Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 14 PAŹDZIERNIKA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 284

WRZENIE WŚRÓD ADWOKATÓW

„Wojna kokosza" czy akcja sanacyjna?-Opinje adwokatów są rozbieżne.—Co się dzieje z aresztowanymi.

Łódzkie sfery adwokackie w dalszym ciągu poruszone są ostatniemi aresztowaniami wśród palestry i zatroskane o wpływ moralny, jakie wypadki te, oraz opinje prasy wywrą w społeczeństwie. W szczególności tematem licznych rozmów był wczorajszy artykuł nasz p. t. „Kto jest winien", przyczem jedni adwokaci uważali, że czyni on krzywdę moralną i materjalną palestrze, inni natomiast solidaryzowali się w wystąpieniem „Republiki", wyrażając słuszny, naszem zdaniem, pogląd, iż tylko otwarte, śmiałe i radykalne postawienie kwestji może przyczynić się do uzdrowienia stosunków, tem bardziej, że „Republika" stanęła na tem samem stanowisku, na jakiem stoi większość przytłaczająca

OPINJI PUBLICZNEJ.

Nie chodzi tu bowiem o żadną „wojnę kokoszą", ale o ważki i poważny problem który nie może być rowiązywany pod kątem widzenia zadrażnionych a wygórowanych ambicji jednostek, reagujących tem silniej, im więcej prawdy powiedziano im w oczy... Właśnie ten, kto wysoko stawia w swem mniemaniu, zawód adwokacki, musi zastosować do niego najwyższą miarę wymagań. Właśnie ten, kto swe zajęcie zarobkowe chciałby opromienić blaskiem godności posłanniczej, musi postawić sobie i swym towarzyszom po todze takie kryterja oceny, które uniemożliwiłyby tolerowanie w swym środowisku ludzi o niższym poziomie etycznym i zawodowym. Nie ukrywanie pod korcem, ani pośpieszne odżegnywanie się od tych, którym „powinęła się noga" — winno cechować adwokatów, ale właśnie ich zadaniem winno była być wczesna i rychła ocena niebezpieczeństw, jakie grożą ich stanowi z racji nienormalnych, chorobliwych, choć przejściowo może korzystnych warunków ogólnych, w jakich znalazła się adwokatura. My nie chcemy

KOZŁÓW OFIARNYCH,

jednostek, które nieosądzone jeszcze — paść mają, by zapewnić innym dalsze honory, ale chcemy sanacji prawnej, gospodarczej i zawodowej, uniemożliwiającej na przyszłość powtórzenie się tych „ekscesów" upadłościowo- nadzorowych, które Łódź dobrze pamięta i długo jeszcze nie zapomni. My chcemy podwyższenia grobli cenzusu naukowego, etycznego i socjalnego, która udaremni napływ do adwokatury osobników, nadających się do wszelkich innych zajęć z wyjątkiem pracy obrończej.

O to chodzi, a nie o nikłe, szpetne ambicje jednostek, a nie ogółu, które wielką togą chciałyby przykryć własną małość, a chadzać na szczudłach tytułów, kiedy na własnych nogach ledwo widać ich nad ziemią. (Cz. O.).

***

Delegacja adwokatów łódzkich z posłem dr. Fichną na czele powróciła z Warszawy, gdzie omawiała z miarodajnemi czynnikami wypadki na terenie Łodzi. Chodziło jej w pierwszym rzędzie o przyśpieszenie śledztwa w sprawie zatrzymanych adwokatów. Jak dowiadujemy się, śledztwo i tak biegnie przyśpieszonym trybem. Adwokat FRUCHTGARTEN powierzył obronę swemu dawnemu patronowi adw. dr. Henrykowi Landauowi oraz jednemu z adwokatów warszawskich.

ADWOKAT MISSALA został wczoraj protokularnie przesłuchany i przebywa obecnie w więzieniu śledczem.

W kołach adwokackich zdenerwowanie budzi fakt, że liczni dawni klijenci, upadli i nadzorowani przypominają sobie obecnie swe krzywdy, często urojone, i zapowiadają wnoszenie skarg i zażaleń. Oczywiście, na tem tle możliwe są najrozmaitsze nadużycia, a nawet próby szantażowania. Nie ulega oczywiście kwestji, iż władze oskarżenia publicznego z p. prokuratorem dr. Markowskim na czele, z całą bezstronnością i ostrożnością potraktują ewentualne pretensje, względnie próby masowej nagonki.

Herriot przybył do Londynu

i oświadczył, że pragnie doprowadzić do powrotu niemców na konferencję rozbrojeniową.

Londyn, 13 października.

Premier Herriot po przybyciu wczoraj wieczorem do Londynu oświadczył przedstawicielom prasy, zebranym na dworcu, co następuje:

— Pragnąłbym bardzo, aby prace rozbrojeniowe zostały jak najprędzej w Genewie podjęte. P. Mac Donald, jak również i ja, mamy nadzieję, że znajdziemy drogę, aby sprowadzić z powrotem niemców na konferencję rozbrojeniową.

***

Berlin, 13 października.

W prasie ukazała się wiadomość, że w ciągu dnia wczorajszego angielski charge, d'affaires przybył do urzędu spr. zagranicznych, ażeby oficjalnie poinformować sekretarza v. Bülowa o zaproszeniu przez Mac Dodonalda do Londynu francuskiego premiera Herriota na konferencję wstępną w sprawach rozbrojeniowych.

W czasie pobytu angielskiego charge d'affaires u von Bülowa o zaproszeniu von Neuratha do Londynu nie było mowy.

***

Londyn, 13 października.

Premjer Mac Donald przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że rozmowy nie zostały jeszcze ukończone i że będą kontynuowane rano i rezultat ich podany w komunikacie jutro popołudniu.

Z odpowiedzi Mac Donalda wynika, że nie są prowadzone rokowania lecz tylko nieobowiązujące rozmowy, mające na celu, osiągnięcie porozumienia w poglądach na sposoby wyprowadzenia konferencji rozbrojeniowej z impasu.

Nie istnieje też zamiar podejmowania jakiejkolwiek inicjatywy przynależnej Lidze Narodów lub konferencji rozbrojeniowej.

Mac Donald oświadczył, że nie porzucił inicjatywy zwołania konferencji mocarstw, atakując ostro akcję prasy mającą na celu utrudnienie porozumienia. Wreszcie Mac Donald oświadczył, że z przebiegu rozmów jest zadowolony.

W kołach prasowych panuje opinja, że rezultatem rozmów londyńskich będzie odbycie konferencji o którą tak chodzi Mac Donaldowi, lecz zapewnie w składzie rozszerzonym.

Rozmowy kontynuowane będą jutro od 10 rano do 12 w południe. Następnie w ambasadzie francuskiej odbędzie się śniadanie wydane przez Herriota dla Mac Donalda, Simona i Baldwina. Na śniadaniu tem będzie specjalny delegat rozbrojeniowy Hoovera Notman Davies. Fakt udziału Daviesa nadaje śniadaniu specjalny charakter.

***

Genewa, 13 października.

Komitet konferencji rozbrojeniowej dla reglamentacji handlu i fabrykacji broni oraz materjałów wojennych wysłuchał we środę popołudniu przemówień delegatów duńskiego i tureckiego, którzy poparli tezę francuską, przedstawioną przez Jouhaux, a zmierzającą do całkowitego zniesienia prywatnej fabrykacji broni i materjałów wojennych.

Specjalny komitet dla określenia stanu liczebnego wojsk omówił m. in. w dalszym ciągu kwestję elementarną przy ustalaniu stanu liczebnego wojsk kolonjalnych. Komitet postanowił powołać podkomitet, który miałby się zająć zbadaniem poszczególnych tez, wysuniętych w toku obrad komitetu.

Zgromadzenie Narodowe w Poczdamie

zająć się ma reformą konstytucji niemieckiej?

Berlin, 13 października.

W prasie opozycyjnej ukazały się doniesienia jakoby rząd zamierzał natychmiast po wyborach do Reichstagu zwołać Zgromadzenie Narodowe do Poczdamu.

Zgromadzenie miałoby zająć się trzema kwestjami. 1) Reformą ustroju parlamentu, 2) Skupieniem władzy Prus i Rzeszy w jednych rękach. 3) Opracowaniem nowej ordynacji wyborczej.

Ordynacja miałaby być wzorowana na ordynacji angielskiej i przewidywałaby nie głosowanie na listy partyjne, lecz na osoby kandydujące w okręgach. Rada Państwa Rzeszy przekształcona zostałaby na Izbę Wyższą, do której powoływanoby osoby stojące dotychczas poza życiem polityczno-partyjnem.

Co do skupienia władzy w Prusach i Rzeszy w jednych rękach, to stworzonaby była unja personalna, w ten sposób, że urząd kanclerza Rzeszy i prezydenta Prus leżałby w jednym ręku.

Olbrzymia defraudacja w Warszawie.

Dyrektor spółdzielni sprzeniewierzył 300 tys. zł.

Warszawa, 13 października.

(ST) Przy ul. Nalewki mieści się spółdzielnia kredytowa „Commercium", której dyrektorem jest Dawid Fogel.

Od pewnego czasu klijenci nie mogli odebrać swych pieniędzy, które umieścili w depozycie, względnie z tytułu złożonych do inkasa weksli. Gdy w sprawie tej zamierzano zwrócić się do dyrektora, okazało się, że Fogel znikł a wraz z nim księgi kasowe.

Po dłuższych poszukiwaniach dyrektora odnaleziono i oddano do dyspozycji władz. Z ramienia państwowej rady spółdzielczej przeprowadzono rewizję ksiąg i ustalono, że poszczególne pozycje są sfałszowane.

Fogel obracał pieniędzmi na własny rachunek a ponadto zabrał większe sumy. Jak dotychczas ujawniono brak 300.000 zł.

Represje wobec polaków w Niemczech

Rada Ligi Narodów przyjęła raport w sprawie petycji mniejszości polskiej.

Genewa, 13 października.

Rada Ligi rozpatrywała dziś petycję mniejszości polskiej w Niemczech w szczególności petycję sekcji Opolskiej Związku Polaków w Niemczech z 10-go listopada 1931 roku i z 14 marca 1932 r. do których rząd niemiecki przesełał obszerne uwagi.

Dokumentacja dotycząca losu polaków w Niemczech przedłożona radzie obejmuje łącznie około 250 stron druku. W petycjach tych Związek Polaków przechodzi kolejno wszystkie dziedziny życia wykazując faktyczne **upośledzenie mniejszości polskiej.**

Petycje nie ograniczają się jedynie do przykładów ze Śląska Opolskiego, lecz cytują również fakty z terenów nie objętych Konwencją Górnośląską, jak z Pomorza pruskiego, Prus Wschodnich, Westfalji itd. Jak dalece mniejszość polska pokrzywdzona jest w Niemczech we wszystkich dziedzinach życia ilustrują nast. fakty:

Szkolnictwo.

Wedle statystyki niemieckiej liczba dzieci polskich od lat 6 do 14 na obszarze Niemiec wynosi 112-741, z czego 2.202 dzieci to jest 1,9 proc. pobiera naukę w języku polskim. Reszta to jest 98,1 procent pozbawiona jest wogóle nauki w języku ojczystym.

AUTONOMJA ADMINISTRACYJNA.

Władze pruskie odmawiają zatwierdzenia lub zmniejszają nieprawnie liczbę wybranych przedstawicieli mniejszości polskiej w zarządach gminnych i powiatowych. Petycje powołują się na stwierdzenie tego stanu rzeczy przez Prezydenta Komisji Mieszanej Calondera.

WYBORY. — W czasie kampanji wyborczej **stosuje się w różnych postaciach teror, uniemożliwia się odbywanie zebrań przedwyborczych. Wyborcy często boją się głosować na listę polską, aby nie narazić mniejszości, w której uzyskałaby ona znaczną ilość głosów na szykany.**

Germanizacja.

Poza stałemi wypadkami szykan za używanie języka polskiego w miejscach publicznych, zmienia się nazwy miejscowości, które dotychczas miały brzmienie polskie. Podobnie usiłuje się utrudnić nadawanie imion, których brzmienie byłoby polskie.

ŻYCIE KULTURALNE. — Na obszarach o ludności mieszanej panują takie nastroje, że właściciele lokali, nawet polacy obawiają się napadów, zemsty i bojkotu odmawiają sal na zebrania polskie. Petycja przytacza szereg takich wypadków. Zakazuje się np. obchodów Trzeciego Maja na zasadzie dekretu dotyczącego przestępstw politycznych. **Uczniów karze się w szkołach za używanie języka polskiego.** Petycja cytuje także szereg wypadków ograniczenia nabożeństw dla mniejszości polskiej w kościołach.

Zycie gospodarcze.

Petycje stwierdzają, **że dotychczas żaden polak nie otrzymał nieruchomości ani nie mógł nabyć jej przy parcelacji w Prusach.** W konkluzji mniejszość polska wyraża nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy dyskusja w parlamencie niemieckim nad sprawami ochrony praw mniejszości będzie się odbywała przy okazji ekspose ministra spraw wewnętrznych a nie przy omawianiu działalności ministra spraw zagranicznych.

Do petycji tych rząd niemiecki dołączył swoje uwagi nie przynoszące żadnych konkretnych wyjaśnień. Sprawozdawca rady ambasador Nagaroka stwierdził, że przeszło połowa wypadków cytowanych przez petycje wydarzyła się poza terytorjum, na którem działa Konwencja Górnośląska dająca kompetencje Radzie. Rada musi wyłączyć te wypadki. Co do pozostałych wypadków, to część ich była rozpatrywana w drodze procedury lokalnej, pozostałe — wnosi sprawozdawca — należy przesłać do rozpatrzenia w drodze procedury lokalnej. W końcu sprawozdania zamieścił sprawozdawca ustęp, by większość niemiecka współpracowała z mniejszością w sposób większy niż dotychczas w drodze wzajemnego zaufania.

Ten ostatni ustęp zawierający krytykę stanu dotychczasowego mniejszości, został zamieszczony przez sprawozdawcę wbrew silnej opozycji delegata Niemiec.

W dyskusji

zabrał głos min. Zaleski,

stwierdzając na wstępie, że jakkolwiek wynika z raportu, że duża ilość wypadków cytowanych przez mniejszość polską w Niemczech nie może być zbadana przez Radę ze względu na to, że tereny, na których wypadki te się zdarzyły nie podlegają Konwencji, to pozostaje dosyć tych, co do których ma prawo wziąć udział w dyskusji.

Minister przypomina notę skierowaną przez Niemcy do przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej w dniu 13 maja 1919 roku, gdzie jest powiedziane, że Niemcy zdecydowane są traktować mniejszości obce na swych terenach zgodnie z wymogami co do mniejszości niemieckiej poza Rzeszą.

Co się tyczy mniejszości polskiej na Górnym Śląsku niemieckim, gdzie panuje ustrój Konwencji Genewskiej mam niezaprzeczone prawo dyskutować je w radzie. **Uważam za główne nasze zadanie łagodzenie a nie pogłębianie rozdrażnień, udzielanie mniejszości skutecznej pomocy a nie posługiwanie się petycjami mniejszości dla celów politycznych.** W tym celu wyrażam życzenie, aby stan normalnych stosunków pomiędzy władzami niemieckiemi a mniejszością polską, dał tej ostatniej poczucie zaufania, bez którego nie może być mowy o zgodnem współżyciu mniejszości z większością.

Nawiązując do swego wniosku dla generalizowania postanowień o ochronie mniejszości, minister wykazuje, że Niemcy bardziej niż wszystkie inne państwa winny przestrzegać przyjętych wobec mniejszości zobowiązań, gdyż oświadczenie Niemiec na konferencji rozbrojeniowej z r. 1919 **stanowiło moralne podstawy dla oświadczeń innych państw.**

Mówiąc o mniejszości na niemieckim Górnym Śląsku minister odgranicza się wyraźnie od taktyki stosowanej przez niemców w analogicznych wypadkach, stwierdzając nie bez ironji, że w swoim przemówieniu pragnie uniknąć momentów politycznych i zadrażnień.

Następnie przemawiał przedstawiciel Niemiec Rozenberg, oświadczając że mniejszość polska przekroczyła swe uprawnienia przedstawiając Radzie kwestje, dla których ta jest niekompetentna. W myśl wniosku sprawozdawcy, **raport został przyjęty. Następnie Rada rozpatrzyła jeszcze petycję mniejszości polskiej Śląska** Opolskiego dotycząc szkół początkowych i uzupełniających, których celem jest przygotowywanie młodzieży ze szkół powszechnych do pracy zawodowej.

Kto chce być zdrowym i świeżo wyglądać niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. — Żądać w aptekach i drog.

Min. Titulescu o stosunkach z Rosją.

Jest on zwolennikiem wzajemnego zbliżenia.

Paryż, 13 października.

W rozmowie ze współpracownikiem „Le Petit Parisien" Titulescu powiedział m. in., że zarówno między Francją a Rumunją jak i między Herriotem a nim panuje całkowite porozumienie.

Sprawia mi przykrość sama myśl — zapewnia rumuński minister spraw zagranicznych — że można było choć przez chwilę interpretować moje wystąpienie w pertraktacjach rumuńsko - sowieckich, jako nieporozumienie z rządem francuskim. Następnie Titulescu dodał, że w chwili obecnej niema żadnej różnicy poglądów między premjerem rumuńskim a nim. Na potwierdzenie wystarczy sam fakt przyjęcia teki ministra w gabinecie Gaydy z którym łączy go od wielu lat przyjaźń.

Również jeden z redaktorów „La Republique" przyjęty był przez Titulescu, który oświadczył publicyście francuskiemu, że jest gorącym zwolennikiem polityki zbliżenia między Sowietami a Rumunją podkreślając jednocześnie że powinny nastąpić poważne modyfikacje w samym tekście przewidzianej umowy.

Nie widzi on nic niewłaściwego w użyciu w stosunkach między Rosją a Rumunją formuły paktu Briand—Kellog, o ile tylko Sowiety zechcą go przyjąć. Uważałby on to jako początek odprężenia stosunków, do czego bardzo silnie dąży.

Titulescu dodaje, że nie może podpisać umowy, rezultatem, której byłoby osłabienie znaczenia paktu, podpisanego przez Francję, Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy i Sowiety.

Dalszy wzrost zapasu złota

w Banku Polskim.

Warszawa, 13 października.

Pierwsza dekada b.m. przyniosła dalszy wzrost złota i walut w Banku Polskim. Zapas złota powiększył się o 2,288 tys. zł. do 491.129 tys. zł., zaś pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia — o 241 tys. zł. do 35.640 tys. zł., czyli łącznie o przeszło 2,5 miljn. zł. Pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 5.643 tys. zł. do sumy 108.209 tys. zł. Suma kredytów udzielonych przez Bank, po nieznacznej podwyżce na ultimo września obniżyła się głównie naskutek spadku portfelu wekslowego, który z 632 mil. zł. w dn. 30 września obniżył się do 592 miljn. zł. W dniu 10. 10. r.b. jednocześnie pożyczki na zastaw papierów wartościowych spadły z 118,3 miljn. zł. do 116,3 miljn. zł. Pozycja „inne aktywa" w ciągu ub. dekaty zwiększyła się o 12,2 miljn. zł. do sumy 179 miljn. zł. Natomiast pozycja „inne pasywa" — o 346 tys. zł. i wynosiła 235,7 miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania B-ku wzrosły z 151,6 miljn. zł. do 168,1 miljn. zł., czyli o 16,5 miljn. zł., przyczem rachunki żyrowe kas państwowych zwiększyły się o 1,1 miljn. zł., pozostałe zaś rachunki żyrowe — o 19,6 miljn. zł., podczas gdy inne rachunki obniżyły się o 4,2 miljn. zł. Obieg biletów bankowych, wobec zmniejszenia się portfelu wekslowego i pożyczek zast. przy jednoczesnem wzroście natychmiast, płatnych zobowiązań skurczył się o 30,2 milj. zł. i wynosił 1.025,6 miljn. zł. Spadek obiegu biletów spowodował wzrost pokrycia kruszcowo-dewizowego i natychmiast pł. zobowiązań z 43,42 proc. na ultimo września do 44,13 proc. w d. 10 10, r.b., natomiast pokrycia, wyłącznie złotem, z 40,48 proc. do 41.14 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych podniosło się z 46,30 proc. do 47,89 proc.

Walasiewiczówna

przybyła do Gdyni.

Gdynia, 13 października.

We czwartek o godz. 13 przybył do Gdyni statek „Pułaski" wiozący na swym pokładzie znakomitą polską lekkoatletkę Stanisławę Walasiewiczównę.

Przed przybyciem okrętu do portu, na pokład „Pułaskiego" weszli przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz członek Rady Portu komandor Jacynisz. Imieniem Komitetu Olimpijskiego radca Foryś wręczył Walasiewiczównie wiązankę kwiatów i pudło czekoladek.

Imieniem Rady Portu powitał ją komandor Jacynic. Na wybrzeżu licznie zgromadzona publiczność zgotowała Walasiewiczównie owację witając ją oklaskami. Imieniem komisarjatu rządu na m. Gdynię powitał Walasiewiczównę p. Szacherski, oraz imieniem sokolstwa polskiego prezes Kirsteina.

Lotnik Karpiński w Teheranie.

Teheran, 13 października.

Etapy lotu Karpińskiego były następujące: W dniu 9 b.m. Teheran — Herat odbyty w pomyślnych warunkach, 10 b. m. Karpiński wyleciał do Kabulu. Start był opóźniony i przyjazd do Kabulu odbył się o zmroku.

Dzień 11 b.m. spędził Karpiński w Kabulu przyjmowany nader gościnnie przez afgańczyków. Dnia 12 przeleciał z powrotem z Kabulu do Herat, 10 etap bardzo uciążliwy z powodu burzy nad Kandaharem. Pilot zmuszony był nadrobić 300 klm. lot trwał 11 godzin.

Dnia 13 b.m. Karpiński wystartował do Teheranu, przelot był bardzo trudny z powodu mgły. Wylądował jednak w Teheranie dziś o godz. 17.

Obaj lotnicy są zdrowi i w doskonałych humorach. Motor działa znakomicie. Odlot z Teheranu odbędzie się 15 b. m. rano.

Pogłoska o zniesieniu

województwa łódzkiego.

Jedno z warszawskich pism popołudniowych zamieściło wczoraj sensacyjną, mało jednak prawdopodobną, wiadomość o zamierzonem skasowaniu województwa łódzkiego.

Według doniesień wspomnianego pisma, spodziewany jest rzekomo nowy dekret Prezydenta Rzplitej o zniesieniu trzech województw. Likwidacji miałyby ulec wojewódzka łódzkie, białostockie i nawogrodzkie.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność warszawskiego dziennika.

Zwłoki ś.p. hr. Graviny

opuściły Gdańsk.

Gdańsk, 13 października.

Dziś rano w kościele św. Wojciecha odprawiona została msza żałobna przy zwłokach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów hr. Graviny, ekshumowanych wczoraj wieczorem.

Po mszy trumnę przewieziono na dworzec i wstawiono do specjalnego wagonu, który następnie doczepiono do pociągu odjeżdżającego w stronę Tczewa.

Przed odjazdem pociągu na peronie zebrało się wiele osobistości oficjalnych z zastępcą Komisarza Generalnego R. P. p. radcą Laliwkim i wiceprez. senatu gdańskiego Wiercińskim i Keiserem na czele. Honory wojskowe oddała kompanja policji gdańskiej z orkiestrą.

Manifestacje hitlerowców

przeciw prez. Lebrun.

Strassburg, 13 października.

Cała prasa alzacka z oburzeniem komentuje manifestacje, jakiej dopuścili się hitlerowcy podczas uroczystej inauguracji Wielkiego Kanału Alzackiego w Kembs w ostatnią niedzielę.

W chwili, gdy na francuskim brzegu Renu zjawił się Prezydent Lebrun w towarzystwie członków rządu, grupa osobników, zgromadzonych na przeciwległym brzegu rzeki, powiewać zaczęła ogromnym czerwonym sztandarem, na którym widniał znak swastyki.

Wszystkie pisma alzackie, nie wyłączając skrajnie autonomistycznych, piętnują gest ten w ostrych słowach, kwalifikując go jako „nietaktowną i niesmaczną demonstrację".

Gasną zorze pokoju...

Paryż, w październiku.

Dużo hałasu czyni teraz we Francji i Belgii książka gen. von Seeckta, organizatora Reichswehry, wydana świeżo w przekładzie francuskim p. t. „Myśli żołnierza" (Pensees d'un soldat). W związku z tem, co się odgrywa ostatnio w Niemczech, opublikowane myśli jednego z największych żołnierzy niemieckich nabierają specjalnie realnego znaczenia. Brzmią jak zdecydowana groźba pod wyraźnym adresem. Ujawniają pewien plan, który może lada chwila być puszczony w ruch. Wystarczy naciśnięcie pierwszej lepszej sprężyny politycznej.

Zjazd szowinistów w Kolonji uchwala rezolucję o „niemieckiej" Alzacji i Lotaryngji. Tłum manifestantów w Crefeld wygraża pięściami w stronę granicy belgijskiej i ryczy: „ODDAJCIE EUPEN I MALMEDY!"... Kiedy zaś te, zdawałoby się, „wolę ludu" na dole wieńczy u szczytu „myśl generała", jego wola i plan wymierzony ściśle w tym samym kierunku, co ryk i pogróżki motłochu, to już naprawdę zaczyna być źle. Myśli w książce wyglądają krwawo, poczynają dudnić marszem wojsk i łomotać szczękiem broni... Czuje się w powietrzu coś...

W „La Nation Belge" pułkownik Requette omawia ten rozdział książki v. Seeckta, gdzie generał przewiduje wypad lotniczy na kraj, którego nieraz zywa, ale widać jasno, że chodzi o Belgję. Samoloty mają tam zniszczyć zawczasu centra mobilizacyjne i uniemożliwić zbrojenie rezerw. Gen. niemiecki— konkluduje pułk. Requette — nie tai bynajmniej swoich zamiarów i jego ewentualni przeciwnicy mogą się uważać za uprzedzonych, wiedzą bowiem, co ich czeka. Wobec powyższego pułk. Requette zwraca uwagę na konieczność niezwłocznej i realnej kooperacji wojskowej francusko - belgijskiej.. Nie ulega wątpliwości — pisze—że nowa wojna, którą ma na myśli w swej książce gen. von Seeckt, zacznie się podobnie jak w 1914 r. według planu Schliefena, to znaczy od błyskawicznego ataku na Belgję, poczem ZWYCIĘSKIE MASY WOJSK NIEMIECKICH RUNĄ PRZEZ DOLINĘ OISE'Y NA PARYŻ.

W ciekawy sposób reaguje na te ponure perspektywy opinja francuska. — Wybitny publicysta Ludovic Naudeau pisze w „Le Petit Marseillais":

„Miałem w tych dniach rozmowę z jednym z naszych mężów stanu. Obaj doszliśmy zgodnie do wniosku, że NIKT NIE ZDOŁA PRZSZKODZIĆ NIEMCOM, o ile ci chcą się zbroić efektywnie. Na to niema rady...

— „A gdybyśmy tak—powiadam— chcąc przerwać ich zbrojenia, sami im wypowiedzieli wojnę"...

— „WOJNA PREWENCYJNA? Byłby to środek radykalny, lecz, niestety, obyczaje i skrupuły republikańskie na to nie pozwolą. Być stroną napadającą wydaje się nam czemś tak potwornem, że opinja publiczna wzdryga się na samą myśl o tem.

— „A więc LEPIEJ CZEKAĆ AŻ NIEMCY DOSTATECZNIE SIĘ PRZYGOTUJĄ I SAME NAM WYDADZĄ WOJNĘ?!..."

Istotnie, opinja republikańska nie śmie sięgać aż tak daleko, do ewentualnej możliwości wojny prewencyjnej, jako DO JEDYNEGO ZABEZPIECZENIA SIĘ OD NOWEGO POTOKU KRWI. Zresztą nawet zwolennicy radykalnych cięć prewencyjnych uważają, że do rozgrywki faktycznej z Niemcami poprostu by nie doszło gdyby tylko w postawie i decyzjach rządu francuskiego było raz nareszcie mniej ślamazarności, a więcej stanowczej i nieugiętej woli. I tak chorąży idei monarchistycznej we Francji Charles Maurras, poucza: „Roztropna polityka zagraniczna powinna iść w parze z wielką, siłą armji". „POKÓJ MOŻE BYĆ UTRZYMANY JEDYNIE WTEDY, KIEDY DOBRZY SĄ SILNIEJSI OD ZŁYCH".

W urzędowej polityce francuskiej opinja monarchistów nie znajduje oddźwięku, zato coraz częściej rozlega się, we Francji krzyk: Moguncja! Moguncja! To gorzki wyrzut sumienia, że się tak lekkomyślnie oddało okupację Nadrenji, za nic, za uśmiech tylko. Francuzi, jak się wyraził jeden dziennikarz niemiecki, lubią uśmiechy i bukieciki fijołków... Niestety, komentuje te słowa prasa francuska, to był raczej pęk pokrzyw: Francja od tego czasu tęgo sobie poparzyła nos...

Problem ponownej okupacji Nadrenji byłby w opinji francuskiej łatwiejszy do przekształcenia, niż ewentualność wojny prewencyjnej. Ale czy na to nie jest zapóźno?...

„Le Capital" drukuje wywiad ze znanym przemysłowcem niemieckim, Arnoldem Rechbergem, osławionym swojego czasu projektodawcą kooperacji gospodarczej i militarnej pomiędzy Francją a Niemcami. Rechberg oświadcza, że von PAPEN JAKOBY ZAPRONOWAŁ HERRIOTOWI TAJNE UKŁADY na temat sojuszu wojennego franko-niemieckiego. Herriot miał propozycję tę stanowczo uchylić. Dzisiaj rząd niemiecki zaczyna się zbroić, nie pytając nikogo o pozwolenie. I nawet, jak zapewnia Rechberg, GROŹBA PONOWNEJ OKUPACJI NADRENJI NIKOGO JUŻ W BERLINIE NIE PRZERAŻA...

Na krzyk francuski: Moguncja- Moguncja! odpowiada z Niemiec „Wacht am Rhein"... Oto przed czem stanęliśmy w kilka lat po zawarciu paktu w Locarno.

Oto jak gasną w cieniu armatnich paszcz zorze obiecywanego pokoju...

WACŁAW BUDZYŃSKI.

Piękna cera to największy skarb

Musi Pani dbać o zachowanie młodej i świeżej cery, cera bowiem w pierwszym rzędzie zdradza wiek kobiety. Niech Pani wciera codziennie rano i wieczór gęstą pianę mydła Palmolive w skórę, następnie spłucze ciepłą, a potem zimną wodą i wytrze delikatnie ręcznikiem. Spostrzeże Pani, jak prosty ten zabieg doda świeżości cerze, jak giętkie i gładkie stanie się Jej ciało przy regularnem użyciu do kąpieli mydła Palmolive.

Mydło Palmolive wyrabiane jest przez naszych fachowców wedle specjalnej recepty, stanowiącej ścisłą tajemnicę. Posiada ono wysoce wartościowe właściwości kosmetyczne, gdyż do jego wyrobu zostają użyte słynne olejki piękności — oleje owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych.

Dlatego też miljony kobiet używa codziennie mydła Palmolive, gdyż mydło to konserwuje młodość i piękność ich ciała.

Prosimy żądać stale tylko prawdziwego mydła Palmolive, zwracając uwagę na jego charakterystyczne cechy: — zielone opakowanie z czarną opaską i złotym napisem Palmolive

TERAZ Gr. 90

WYRÓB KRAJOWY

MYDŁO PALMOLIVE

Opozycja na Kremlu.

Karjera Zinowjewa i Kamieniewa skończona. — Wykluczenie opozycjonistów z partji.

Moskwa, 13 października.

Władze wykryły organizacje opozycyjną, która była charakterystycznym objawem współpracy obu szkrzydeł antistalinowskich.

Nie przedstawiała ona większej siły realnej. Działalność jej wedle dotychczasowych informacyj nie wykroczyła poza poufne zebrania, na których krytykowano politykę Stalina oraz poza wydrukowanie domowym sposobem kilku ulotek, rozpowszechnionych głównie między wtajemniczonymi.

Organizacją kierował Riutin, b. sekretarz organizacji partyjnej jednego z rejonów moskiewskich w r. 1930, znany wówczas z otwartej działalności prawicowo-opozycyjnej, wykluczony z partji w tymże roku.

Do kierowników organizacji należeli Slepkow, Mareckij i Mebel, młodzi uczeni, zbliżeni w swoim czasie do Bucharina.

Karjerę Zinowiewa i Kamieniewa, jako wielokrotnych „recydywistów" uważają w Moskwie za definitywnie skończoną. Zachodzi możliwość zesłania ich. Kamieniew kierował ostatnio komitetem konserwacyjnym. Dawny leader prawej opozycji Ugłanow ostatnio był mianowany członkiem kolegjum komisarjatu ciężkiego przedmiotów powszechnego użytku. Dekret usuwający Kamieniewa i Uglanowa z ich stanowisk, nie ukazał się jeszcze.

Z innych ważniejszych osobistości wykluczono z partji jednego z głównych organizatorów Komsomołu młodego uczonego Stena, syna prezesa C.I.K. Ukrainy Piotrowskiego oraz znanego publicystę Radicza-Czerkasskiego.

Cała prasa zamieszcza artykuły ostro potępiające opozycjonistów: kwalifikujące ich działalność nie jako odchylenie lecz jako jawną kontrrewolucję i zdradę proletarjatu.

W tymże duchu utrzymane są rezolucje plenum moskiewskiej, leningradzkiej organizacyj partyjnych, powzięte po przemówieniach Kaganowicza w Moskwie i Kirowa w Leningradzie, które twierdzą że opozycjoniści dążą do odbudowy kapitalizmu.

Oczekiwane są dalsze represje, celem definitywnej likwidacji elementów opozycyjnych, znacznie osłabionych po wczorajszem wykluczeniu przywódców.

Szczegóły krwawych zajść w Irlandji.

Dotychczas nie ustalono jeszcze winnych.

Dublin, 13 października.

Śledztwo, zarządzone w sprawie wypadków, jakie się rozegrały w ub. niedzielę w miejscowości Kllimallock, w okolicach Llimerck, nie zdołało dotychczas ustalić dokładnego przebiegu awantur i wykryć winnych.

Tego dnia w Killmallock odbywał się wielki wiec polityczny, zorganizowany przez opozycję. W tym samym czasie i miejscu rozwinął się pochód stronników rządu. Policja, chcąc zapobiec starciu, usiłowała pochód powstrzymać a z pomocą jej nadciągnęło około 100 członków związku b. wojskowych, biorących udział w zebraniu opozycyjnem.

Niewiadomo skąd padło kilka strzałów rewolwerowych i pochód republikanów poszedł w rozsypkę. Wkrótce jednak zorganizował się on ponownie i wówczas między obu grupami doszło do walki kamieniami i kijami.

Kiedy policja opanowała wreszcie sytuację, na pobojowisku zostało kilkanaście osób, które odniosły cięższe obrażenia. Utarczki pomiędzy pomniejszemi grupami trwały całe popołudnie i powtórzyły się w nocy.

Krwawe walki przedwyborcze

w zagłębiu Ruhry

Essen, 13 października.

Walki wyborcze w Zagłębiu Ruhry poczęły przybierać coraz ostrzejszą formę. Mimo sądów doraźnych i ostrych zarządzeń, coraz częściej dochodzi do starć przeważnie między hitlerowcami i komunistami.

Wiece wyborcze naogół nie dochodzą do skutku, ponieważ rozbijane są przez przeciwne bojówki.

W Düsseldorfie podczas wiecu, zwołanego przez niemiecko - narodowych, bojówka hitlerowska wszczęła bójkę.— Kilka osób zostało rannych. Wiec został przez policję rozwiązany. W Remscheid doszło do krwawego starcia między komunistami i hitlerowcami, przyczem jedna osoba została zabita.

Essen, 13 października.

Nadprezydent prowincji reńskiej zawiesił na przeciąg 5 dni organy hitlerowskie, wychodzące w Nadrenji. Prasa hitlerowska podnosi z tego powodu wielki alarm.

B. P.

Dorota z Dobranickich Leopoldowa Landau

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 13 października 1932 r., przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z Domu Przedpogrzebowego nastąpi w poniedziałek dn. 17 października 1932 r. o godz. 1-ej po poł.

O powyższem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pogrążeni

Mąż, Synowie, Synowe, Wnuki i Rodzina.

Uprasza się o nienadsyłanie wieńców.

140—4

SPORT

Przed spotkaniem

Polska—Niemcy w boksie.

Najbliższe spotkanie międzypaństwowe reprezentacji bokserskiej Polski z Niemcami, które odbędzie się dnia 13 listopada w Dortmundzie wzbudziło wielkie zainteresowanie w sferach sportowych Polski i Niemiec.

Niemcy wystawili już przeciwko Polsce swą najsilniejszą reprezentację. Reprezentacja Polski zostanie ustalona dopiero po specjalnym obozie treningowym, który rozpocznie się 27 b. m. w Poznaniu. Exmistrz świata w boksie Max Schmelling, ofiarował dla zwycięskiego zespołu meczu Polska—Niemcy złoty puhar.

Spotkanie Polska — Niemcy będzie już 15-tym meczem międzypaństwowym reprezentacji Polski.

W rozegranych dotychczas 14-tu spotkaniach (10 w kraju i 4 zagranicą) wygrano 6 meczów, zremisowano 5 i przegrano 3. Stosunek punktów 121:101

Kandydaci na mistrzów

w grach sportowych.

Do ukończenia rozgrywek w grach sportowych o mistrzostwo w klasie B i C pozostało zaledwie parę tygodni.

W obecnem stadjum w koszykówce męskiej klasy B w grupie I-ej prowadzi Stow. Młodzieży Polskiej, zaś w II-ej SKS (Łódź) przed HKS-em.

W koszykówce męskiej klasy C prowadzi zdecydowanie Stow. Mł. „Kościuszko" przed SKS-em (Zgierz), w koszykówce żeńskiej klasy B prowadzi Sztern przed Triumfem i w hazenie klasy B prowadzi Makkabi.

Bokserzy I. K. P.

zaproszeni do Finlandji i Estonji

Drużyna pięściarska mistrza Łodzi IKP. otrzymała zaproszenie na rozegranie trzech meczów bokserskich w Estonji i Finlandji. W Estonji bokserzy łódzcy rozegrają mecz rewanżowy z bawiącą w roku ubiegłym w naszem mieście drużyną: Tallina Boxielubi i ewent. jeszcze z którymś z czołowych zespołów, następnie udadzą się do Finlandji, gdzie w Helsingforsie spotkają się z reprezentacją miasta. Zaproszenie na wyjazd zostało przez kierownictwo sekcji IKP przyjęte. Wyjazd nastąpi po meczu bokserskim Polska — Niemcy, przyczem ścisły termin tournee pięściarzy łódzkich zostanie w najbliższym czasie ustalony.

Zabójstwo na sali koncertowej

Znakomity skrzypek, Vasa Prihoda, opowiada o tem niezwykłem zdarzeniu.

Rozmowa z małżeństwem artystycznem — Vasą i Almą Rose Prihoda.

Wśród nielicznej garstki wielkich skrzypków wirtuozów, których sława głośna jest na obu półkulach świata, zajmuje Vasa Prihoda jedno z czołowych miejsc.

Życie prywatne artystów, wybrańców losu, jest zazwyczaj otoczone mgłą tajemniczości. I niejedna słuchaczka siedząc w salach koncertowych i przysłuchując się w skupieniu wspaniałej grze Prihody, frapowała się myślą, kto też potrafi ujarzmić wielkie serce tego ulubieńca bogów. I oto łodzianie mieli możność napawania się grą i widokiem żony, istotnie godnej wielkiego skrzypka.

Nazajutrz po ich dużym sukcesie w „Sali Filharmonji", spotykamy się z tem wiecznie wędrującem małżeństwem artystycznem w „Sali Malinowej" i tutaj nawiązujemy miłą i swobodną pogawędkę:

— Koncertowanie w Polsce — opowiada nam genjalny skrzypek — sprawia mi dużo satysfakcji, gdyż tutaj spotyka mnie serdeczne i pełne entuzjazmu przyjęcie, jak w mojej ojczyźnie. Sądzę nawet, że właśnie dzięki sztuce nastąpi z czasem zbratanie naszych krajów. — Skrzypce — dodaje z uśmiechem Prihoda — mogą czasami więcej zdziałać, niż mnóstwo not dyplomatycznych.

— Mówiąc o skrzypcach, czy nie zechciałby mistrz opowiedzieć swoje wrażenie z gry na skrzypcach Paganiniego w Genui?

— Wyznam szczerze, że aczkolwiek ceremoniał wręczenia tych bezcennych skrzypiec i świadomość, że się gra na instrumencie największego artysty, wywierają odpowiednie wrażenie, to jednak wolę grać na swoim Stradivariusie. Skrzypce Paganiniego, spoczywające pod szklanym kloszem w muzeum i będące mało w użyciu, nie **mogą wydać tak subtelnych tonów, jak ograny mój Stradivarius, który, nawiasem mówiąc, kosztuje około 50 tysięcy dolarów.**

— Czy ciągłe podróżowanie z takim skarbem pod pachą nie budzi w panu obawy przed kradzieżą?

— Absolutnie, skrzypce moje nie są nawet asekurowane i to z tego prostego powodu, że **na świecie istnieje zaledwie sto Stradivariusów i prowadzona jest ścisła ewidencja w czyjem posiadaniu one się znajdują.** Dla zwykłego złodzieja skrzypce posiadają objekt kilkudziesięcioztotowy i rzadko się na nie pokusi, inteligentny zaś zodziej, umiejący ocenić Stradivariusa, wie, że **nie będzie mógł ich spieniężyć,** żeby nie być przyłapanym. Z całą swobodą i bezpieczeństwem skrzypce moje wędrują przez świat, który już kilkakrotnie przemierzyły ze mną wzdłuż i wszerz.

— Jaka publiczność najlepiej reaguje na muzykę?

— Będąc synem ubogiego rzemieślnika z Pragi, czuję duży sentyment dla biedoty, która nieraz wyrzeka się kawałka chleba, by móc pójść na koncert. Publiczność ta zapełnia galerje wszystkich sal koncertowych i **ona właśnie jest najbardziej wdzięczna i najwięcej umuzykalniona.** Co zaś się tyczy części świata, to oczywiście najwięcej interesuje się muzyką Europa, a w Europie—Włochy. Ameryka do pewnego czasu nie miała zrozumienia dla czystej muzyki, przekładając melodyjne kawałki, lub zgoła taneczną muzykę, dziś oczywiście jest już trochę lepiej.

— A czy radjo nie jest czynnikiem powodującym zmniejszenie frekwencji na koncertach?

— O nie, radjo, które jest epokowym wynalazkiem i przyczynia się do rozpowszechnienia i popularyzowania muzyki, wywiera skutek dodatni. Publiczność jednak pragnie mieć nietylko zadowolenie słuchowe, lecz także optyczne, pragnie ona **zobaczyć osobę koncertującą, jej technikę i opanowanie instrumentu.** Dobra muzyka posiada dużą siłę sugestywną, powiedziałbym nawet — **hipnotyczną.**

— Przed dwoma mniej więcej laty, na jednym z moich koncertów w Wiedniu, **pewien oficer zastrzelił księżniczkę egipską.** Sensacją była oczywiście olbrzymia i kuszaca, pomimo to publiczność **w najwyższym spokoju i skupieniu słuchała koncertu do końca.** Muzyka mechaniczna nie może mieć takiej siły przykuwającej.

— Na zakończenie jeszcze jedno pytanie, natury raczej osobistej. Jak to się stało że podzielił pan swoje zainteresowanie między muzykę i kobietę, i to kobietę, która z panem konkuruje w zdobywaniu laurów?

— Za pozwoleniem, wtrąca się z roz kosznym uśmiechem do naszej rozmowy, — urocza skrzypaczka Alma Rose, — tę sprawę to ja już muszę referować.

— Słuchamy panią z gotowością i zainteresowaniem.

— Znałam mego męża z jego koncertów, no i—mogę to teraz wyznać—kochałam się w nim na zabój i szukałam okazji osobistego zetknięcia się. — Traf przyszedł mi z pomocą. Byłam na jakimś koncercie, sala była wypełniona po brzegi, musiałam więc stać. Nagle zbliżył się do mnie jakiś młodzieniec i ofiarował mi swoje miejsce — **był to obecny mój mąż.**

— Spotkanie to wywarło na mnie piorunujące wrażenie i pomimo, że znam przecież niemal całą muzykę klasyczną, do dziś dnia **nie wiem, co grali owego wieczora.** Po pewnym czasie po braliśmy się i odtąd razem wędrujemy przez świat.

Dziękując temu miłemu i konkurującemu ze sobą małżeństwu artystycznemu, za miłe wynurzenia opuszczam gmach „Grad Hotelu".

E. B.

Piłkarze łódzcy

kończą sezon footbalowy.

Sezon piłki nożnej w Łodzi, kończy się w roku bieżącym wcześniej niż w latach poprzednich. Z meczów ligowych odbędą się jeszcze tylko dwa, a mianowicie prócz niedzielnego meczu z Cracovią, pozostał do rozegrania ŁKS-owi w Łodzi tylko mecz z Warszawianką 23 b. m. Ostatnie mecze ligowe z Garbarnią i Legją rozegra drużyna łódzka poza odzią. Prócz meczów ligowych odbędą się jeszcze w Łodzi dwa mecze towarzyskie ŁKS-u 30 b. m. i 1. 11. z mistrzowską drużyną Śląska niemieckiego.

Szwedzcy pięściarze w Polsce.

Szwedzcy pięściarze, którzy będą bawić również w Łodzi 6 grudnia i spotkają się z reprezentacją naszego miasta (mecz Sztokholm — Łódź) rozegrają poprzednio 4 grudnia w Katowicach międzypaństwowy mecz z reprezentacją Polski, zaś po wizycie w Łodzi udadzą się do Warszawy, gdzie 8 grudnia rozegrają mecz z reprezentacją miasta.

W NIEDZIELĘ WSZYSTKIE DZIECI W „SCALI".

Wszystkie dzieci i cała młodzież szkolna Łodzi spotkają się na bajecznym, atrakcyjnym poranku w „Scali" pojutrze t. j. w niedzielę, o godz. 12-ej w poł.

Program w dziale ogłoszeń.

Październ. **14** PIĄTEK

Dziś Kaliksta P. M.
Jutro Teresy P.

—:—

Wschód słońca	5.57
Zachód słońca	16.48
Wschód księżyca	16.47
Zachód księżyca	6.15
Długość dnia	10.23
Ubyło dnia	6.07

Zamiast feljetonu.

Codzienna tragedja.

Dziesięć minut do ósmej. Buchalter Schultz idzie do biura. Wolnym, powłóczystym krokiem mierzy ulicę i myśli:

— Zdążę przyjść na czas, gdyż przed chwilą spotkałem na rogu tego pana z niebieskiemi okularami. Od ośmiu lat spotykam go codziennie na tym rogu. Punktualny człowiek. Czy on też jest buchalterem?

Buchalter Schultz wyciąga chusteczkę, przechyla na bok głowę i czyści nos.

Niestety, ma on dość czasu, by dalej rozmyślać, gdyż droga, którą kroczy i wszystko, co na niej napotyka, jest mu aż nazbyt dobrze znane.

Emilja, jego żona, będzie musiała tak się urządzić, żeby mniej pieniędzy wychodziło na gospodarstwo. Ostatnio obniżyli mu pensję o 20 procent. Chłopiec musi jeszcze rok chodzić do szkoły. A potem?... Musi się uczyć... Czego musi się uczyć?... Może czasy się wtedy polepszą.. Ale narazie jest coraz gorzej, coraz gorzej... Skąd on może wiedzieć, czy za rok będzie jeszcze na tej posadzie? A co dalej?... Co będzie, jeśli jutro go zawezwą, jak w zeszłym tygodniu wezwali Muellera, i powiedzą:

— Niestety, nie jesteśmy w stanie dłużej zatrudniać pana... Warunki zmuszają nas do wymówienia panu posady...

Narazie nie zapowiada się na to, ale Mueller też się tego nie spodziewał. Wezwanym może być każdego dnia. Drzwi się otwierają, szef prosi pana Muellera do swego gabinetu i wszystko skończone. Gdyby mu tak dzisiaj zakomunikowali...

Buchalter Schultz wchodzi do biura. Zasiada przy swym stole, otwiera grube księgi i pisze. Potem siedzi bezczynnie, bo właściwie niema nic do roboty. Obok przy drzwiach siedzi woźny i dziurkuje papier. Wsuwa całe arkusze do aparatu i wyciąga z dwiema dziurkami. Za każdym razem ogląda uważnie dziurki, jakgdyby to było bardzo ważne.

Schultz drży cały, zdaje mu się, że za chwilę szef zawezwie go do siebie.

Jakże wolno wloką się te godziny!... W porze obiadowej buchalter Schultz wyciąga z teczki równo ukrajane kromki chleba. Gdy szef przechodzi przez biuro, z trudem zdobywa się na nieśmiały ukłon i bacznie obserwuje jego ruchy. Zimne ciarki przebiegają mu po plecach, gdy słyszy głos szefa:

— Jeżeli tak dalej pójdzie, to sam nie wiem..

— Tak, straszne, okropne czasy... — szepcze w odpowiedzi buchalter Schultz i czeka, czeka, aż wreszcie kamień spada mu z serca, gdy słyszy trzask zamykanych drzwi. Wtedy zabiera się znowu do jedzenia.

Godzina mija za godziną. Lecz jakże powoli.. Ostatnia jest najdłuższa. Nareszcie zamyka się biuro. Buchalter Schultz chowa wszystko z powrotem do szuflady i nie słyszy nawet, jak woźny mówi mu „Dobranoc".

Trzy razy podchodzi do drzwi gabinetu szefa i nie może się zdobyć otwarcie, by powiedzieć również „Dobranoc". Wreszcie otwiera i szepcze coś niezrozumiałego. Brak odpowiedzi jest dlań największem szczęściem. Cichutko zamyka za sobą drzwi i wyślizguje się na ulicę.

Wraca do domu. Nie wezwano go. Narazie wszystko jest dobrze... Cały wieczór, cała noc dzieli go jeszcze od następnego dnia.

Ale jutro musi znowu iść do biura, jutro mogą wezwać do gabinetu...

I co dalej?...

ERICH ROHDE.

MLEKO
pełnotłuste wprost od krowy
z dostawą do domu z folwarku Poznańskich w oddzielnych zapieczętowanych bańkach w dowolnej ilości (od 1 litra).
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 w południe i od 4—6 popołudniu lub telefonicznie 172-90 w tychże godzinach.

Spis poborowych rocznika 1912.

Dziś, w piątek, dnia 14-go października r. b. powinni się zgłosić do spisu w lokalu Biura Wojskowego przy ul. Zawadzkiej Nr. 11, w godzinach od 8 do 15-ej, w soboty — od 8 do 13.30, mężczyźni urodzeni w 1912 roku; zamieszkali na terenie III-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: F. G. oraz mężczyźni, zamieszkali na terenie VIII-go komisarjatu policji państwowej których nazwiska rozpoczynają się od liter: N O P R.

Jutro, w sobotę dnia 15-go października r. b. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie III-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: H. CH. I. oraz mężczyźni zamieszkali na terenie VIII-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: S. SZ. T. U.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi, posiadać dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metryka urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby i zaświadczenie o rejestracji.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (p).

Brak pieniędzy na zasiłki.

Zakłady ubezpieczeń społecznych ulokowały olbrzymie sumy w pożyczkach hipotecznych i papierach wartościowych.

Zamrożono pół miljarda złotych.

Bezrobocie postawiło zakłady ubezpieczeń społecznych w niezwykle ciężkiem położeniu. Pomimo znacznej redukcji świadczeń na rzecz ubezpieczonych, niektóre z tych zakładów zmuszone były do podniesienia opłat, ponieważ zaś warsztaty pracy nie były w stanie opłacać nowych składek, przeto podwyższenie to obciążyło samych ubezpieczonych.

Do środka tego zmuszone były uciec się zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, których położenie jest z pośród innych grup bodaj najcięższe. Liczba bezrobotnych w grupie tej wzrasta stale, a

o pracę nader trudno.

Według ostatnich danych za pośrednictwem państwowych urzędów pracy obsadzono 31.327 wolnych miejsc (w czerwcu r. b.), przyczem z liczby tej na robotników niewykwalifikowanych przypada 21.238, co stanowi 68,1 proc. wolnych miejsc, a na pracowników umysłowych zaledwie 512, co stanowi 1,6 proc. wolnych posad i 1,1 proc. bezrobotnych. **Na 100 wolnych miejsc przypada 9.392 kandydatów z pośród inteligencji i w żadnej innej grupie liczba ta nie jest tak wysoka.**

Nic dziwnego, że zakłady ubezpieczeń społecznych, wobec wzrastającego bezrobocia, a więc i wobec wzrastających z zawrotną szybkością wypłat, a malejących stale wpływów, znalazły się w sytuacji wręcz krytycznej.

A jednak do tego niewątpliwie nie doszłoby, gdyby tworzące się z roku na rok rezerwy zostały lokowane inaczej, niż się to działo dotąd. Z ogłoszonych ostatnio danych okazuje się, że rezerwy siedmiu zakładów ubezpieczeń (bez Kas Chorych) na d. 1 stycznia 1931 r. wyniosły sumę nader pokaźną, bo 602.598.000 zł. Niestety uruchomić ich obecnie w dużej mierze niepodobna. W latach dobrej konjunktury wpływy znacznie przewyższały wydatki, rezerwy zatem wzrastały stale. Obecnie panuje kryzys i okazuje się, że

rezerwy lokowano, kierując się jedynie pewnością lokaty, a nie jej szybkiem upłynnieniem w razie potrzeby.

Ze sprawozdań wynika, że z sumy 602.598.000 zł., 463.760.000, a więc przeszło 77 proc. ulokowano na długi termin, a tylko 138.838.000, t.j. 23 proc. — na krótki. Wszystkie rezerwy ulokowano w pożyczkach instytucyj społecznych (411.095.000, co stanowi 68,2 proc), publicznych (58.904.000 t.j. 9,8 proc.) i prywatnych — z tego 89.274.000 przypada na instytucje krajowe (14,8 proc.) i 43.235.00 (7,2 proc.) na zagraniczne. Pieniądze te umieszczano **na nieruchomościach, w pożyczkach hipotecznych, w papierach wartościowych i t.p.** Pod względem zatem pewności lokaty nie nasuwa się żaden zarzut, ale wycofać w tej chwili ulokowanej gotówki niepodobna. Wszystko to jest

„zamrożone" na długi czas.

Poza tem wobec zmieniających się ciągle warunków i konjunktur nawet pewność jest pod dużym znakiem zapytania. Wiadomo np., że lokowanie gotówki w budowlach jest najmniej bodaj rentującą się inwestycją. Wycofywanie pieniędzy w normalnych warunkach trwa około 50 lat, a ile będzie trwało w nienormalnych — trudno nawet w przybliżeniu określić, a lokat takich (w nieruchomościach) jest na sumę 128.722.000 zł., co stanowi 27.8 proc. wszystkich lokat długoterminowych. To samo dotyczy pożyczek hipotecznych, stanowiących 22,0 proc. tychże lokat, ponieważ przed terminem wycofać ich niepodobna. Z. K.

Budżet Łodzi zatwierdzony.

Uczczenie pamięci Fryderyka Chopina.

(s) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Ziemięckiego plenarne posiedzenie magistratu, na którem rozpatrzono szereg bieżących i aktualnych spraw.

Na wstępie odczytano pismo urzędu wojewódzkiego w Łodzi dotyczące budżetu naszego miasto. Budżet, jak wiadomo, po uchwaleniu został przekazany w swoim czasie urzędowi wojewódzkiemu, który jednakże zwrócił uwagę na jego nierealność i zbytnią rozpiętość i polecił magistratowi przeprowadzenie redukcji o 20 proc. Preliminarz budżetowy wrócił więc ponownie do rady miejskiej, która na posiedzeniu w dniu 2 czerwca b. r. uchwaliła wszystkie zalecone zmiany.

Obecnie urząd wojewódzki budżet na rok 1932/33 ostatecznie zatwierdził.

Zkolei omówiono sprawę godnego uczczenia przez miasto pamięci wielkiego kompozytora polskiego Fryderyka Chopina. Jak wiadomo na terenie całego kraju odbywają się obecnie uroczystości szopenowskie, a w związku z tem specjalny komitet zajął się odrestaurowaniem domku w Żelazowej Woli, w której ongiś mieszkał Chopin. Magistrat łódzki, pragnąc również przyczynić się do uczczenia pamięci mistrza postanowił ofiarować bezpłatnie z miejskich zakładów szkółek 1160 drzewek i krzewów dla założenia parku im. Chopina w Żelazowej Woli.

Jedyny film, który w tym sezonie przedostał się z Rosji Sowieckiej do Polski i został wreszcie ocenzurowany to

Miłość Dońskiego Kozaka
(TICHIJ DON)

realizacji IWANA PRAWOWA

Film ten przemówi wkrótce w orygin.-rosyjskim języku
z ekranu kina „PALACE"

Casino

Początek o godz. 4-ej.

Arcydzieło osnute na tle życia kurtyzany — szpiega kobiety, która żyła i umarła dla miłości

MATA HARI

w rol. główn. Greta Garbo Ramon Novarro

Lionel Barrymore, Lewis Stone. 25—5 Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

GRAND KINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Genjalny twórca „Wielkomiejskich ulic", D-ra Jekylla i Mc. Hyde ROUBEN MAMOULIAN stworzył arcydzieło, które przewyższa „Paradę miłości" p. t.

KOCHAJ MNIE DZIŚ

Komedja muzyczna pełna dowcipu, wesołości, pikanterji. W rol. główn. ulubieńcy świata MAURICE CHEVALIER oraz JEANETTE MAC DONALD. — Początek o godz. 4-ej. — Passe-partout i bilety ulgowe nieważne do odwołania. 20—4

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek i w sobotę wieczorem barwna sztuka Pagnol'a „Marjusz" w której szerokie pole do popisu znajdują: Chojnacka, Wasiutyńska Balcerzak, Modrzeński, Winawer, Znicz i inni. Ceny zniżone.

W sobotę o godz. 4-ej popołudniu dana będzie feerjowa, pierwszorzędnie wystawiona groteska bohaterska Calderona „Circe" z p. Grabowską w roli tytułowej specjalnie dla młodzieży po cenach najniższych od 30 gr. do 2 zł.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wdalszym ciągu społeczna satyra B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa"

OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa Nr. 18).

Dziś o godz 8.15 poraz 28 „Księżna Cyrkówka" z Zamorską, Szerszyńskim, Melodystówną, Sowińskim, Zięciakiewiczem i Winklerem — reżyserem operetki w rolach głównych.

Wkrótce „Targ na Dziewczęta", operetka w 3 aktach Jacobiego.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

W niedzielę o godz. 12 w poł. w Teatrze Popularnym poraz 3-ci „Dżek-linoskoczek" wesoła komedja muzyczna ze śpiewami i tańcami. Bilety od 40 gr. do nabycia w kasie Teatru.

TEATR „MELODRAM" — PRZEJAZD 34.

Świetna, arcywesoła komedja Ruszkowskiego p.t. „Mąż z grzeczności" z M. Serwińskim w roli tytułowej grana będzie dziś, piątek sobota wieczorem, oraz w niedzielę dwukrotnie o godz 4.30 popoł. i 8.30 wieczorem.

Ceny miejsc od 30 gr. do 1.50.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 15 października r. b. o godz. 8.15 wiecz. premjera pełnego humoru, śpiewu i tańca wodewilu w 3-ch aktach p. t. „Robert i Bertrand" czy „Dwaj złodzieje".

Reżyseruje Roman Urbański.

W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz.

Dyrekcja Koncertów: ALFRED STRAUCH. Tel. 213-84.

Sala Filharmonji

CZWARTEK, dnia 20-go października 1932 roku o godz. 8.30 wiecz.

4-ty Koncert Mistrzowski

JAN KUBELIK

Wielki Mistrz

Przy fortepianie: Prof. Alfred Holecek

Program:

GOLDMARK: Koncert skrzypcowy A-moll op. 28

BRUCH: Szkocka fantazja

KUBELIK: Canzonetta

KUBELIK: Tarantella

PAGANINI: La Campanella

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 11-ej rano do 2-ej po poł. oraz od 5-ej do 7-ej wiecz.

DZIEŃ MODY

w Teatrze Miejskim i Teatrze Scala.

Jej Królewska Mość Pani Moda w całej swej okazałości rozgości się w nadchodzącą niedzielę w Teatrze Miejskim i Teatrze „Scala" i zapanuje wszechwładnie nad tłumami naszych uroczych łodzianek, roztaczając przed niemi czarodziejski świat przepięknych toalet i futer, olśniewających tkanin, cudnych kapeluszy, torebek, pończoch itp. akcesorjów, bez których kobieta nie posiadałaby tyle wdzięku i uroku, a tem samem nie byłaby w mocy zdobywania serca mężczyzny.

„CYRULIK"

TEATR ART.-LIT.

w gmachu teatru „Scala", Śródmiejska 15, tel. 232-33.

DZIŚ, piątek, sobotę i niedzielę ostatnie 3 przedstawienia fascynującej rewji

„Publiczność na scenie"

ceny biletów od 50 groszy do 2.50.

Humor, śpiew, satyra i taniec. — Udział całego zespołu. — Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 9.45. — Kasa czynna od godz. 11 do 2 i od 5 do końca przedstawienia.

O obniżenie komornego.

Akcja związku lokatorów zatacza coraz szersze kręgi.

(i) Akcja o zniżkę komornego w Łodzi trwa w dalszym ciągu. W bieżącym tygodniu związek lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego (Piotrkowska 107) zwołuje szereg wieców lokatorskich w Zduńskiej Woli, Pabjanicach Zgierzu, Ozorkowie, Tomaszowie Maz. Piotrkowie i Kaliszu, celem uświadomienia lokatorów o konieczności składania podpisów pod petycję, która będzie wysłana do rządu.

Ze wszystkich miast województwa łódzkiego w dalszym ciągu napływają do związku listy z tysiącami podpisów w sprawie obniżenia komornego i rozszerzenia noweli o wstrzymaniu eksmisji.

W końcu października b. r. odbędzie się w Łodzi zjazd wszystkich zrzeszeń lokatorskich województwa łódzkiego, na którym zostanie wybrana delegacja dla przedłożenia memorjału marszałkowi sejmu i klubom sejmowym. Równocześnie na dzień 16 b. m. zwołany został zjazd zrzeszeń lokatorskich do Poznania, na który wyjeżdża delegacja łódzka celem uzgodnienia akcji.

Jak nas informują, podpisy pod petycję o zniżkę komornego w dalszym ciągu przyjmuje biuro związku lokatorów przy ul. Piotrkowskiej 107.

Proces P.P.S.-lewicy

rozpocznie się dnia 8-go listopada i trwać będzie 14 dni.

(a) Głośna sprawa likwidacji P. P. S. Lewicy, która nastąpiła w czasie ogólnopolskiego zjazdu w Łodzi, znajdzie w najbliższym czasie swe zakończenie na rozprawie w sądzie okręgowym w Łodzi. Jak wiadomo aresztowano wówczas około 150 osób, które obecnie odpowiadać będą przed sądem. Poszczególne grupy delegatów PPS lewicy, z różnych miejscowości przydzielono do właściwych sądów, tak że na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiądzie 36 oskarżonych, członków zlikwidowanej partji.

W związku z tem informują nas, że proces wyznaczony jest na wtorek dn. 8 listopada 1932 r. Rozprawy rozpoczną się w tym dniu na sali I-ej pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. p. Illinicza. Akt oskarżenia opracwany został przez prokuratora Mandeckiego i wydrukowany w formie specjalnej broszury, a obecnie rozesłany poszczególnym oskarżonym i ich obrońcom.

Oskarżenie na rozprawie popierać będzie prokurator Mandecki.

Dowiadujemy się pozatem, że obronę wnosić będzie 53 adwokatów, przyczem 20 z urzędu oraz 33 z wyboru.

Na rozprawę powołanych jest kilkuset świadków, którzy będą badani przez sąd grupami, tak iż cały proces przewidziany jest na okres 14 dni.

Rozprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie, zarówno wśród sfer politycznych, jak i palestry.

Przeciw nowym podatkom.

Wszelkie pomysły nowego obciążenia ludności są nieaktualne.

W poszukiwaniu źródeł pokrycia różnych koniecznych wydatków od czasu do czasu organizacje samorządowe wysuwają projekty wprowadzenia nowych opłat w postaci większych lub mniejszych podatków. Nie dawno rozważany był projekt **podatku obywatelskiego,** który przeznaczony byłby na pokrycie kosztów opieki społecznej, zdrowia publicznego i ewentualnie szkolnictwa. W różnych sferach nie przestano marzyć o wprowadzeniu **nowego podatku budowlanego dla stworzenia funduszu rozbudowy.**

Był też lansowany projekt podatku na **budowę szkół.** Wszelkie tego rodzaju pomysły stanowczo odrzucane są przez władze państwowe, które uważają, iż w chwili obecnej żadne dodatkowe obciążenia poza istniejącemi **nie mogą być wprowadzone.** Zdolność płatnicza społeczeństwa osłabła do tego stopnia, że najmniejsze przeciążenie mogłoby doprowadzić do załamania.

Najostrzej występuje przeciw wszelkim projektom podatkowym, jak nas informują min. Skarbu. Należy wobec tego przypuszczać, że wszelkie pomysły o nowych obciążeniach będą odroczone do czasów bardziej pomyślnych.

Radjoprogram.

PIĄTEK, dnia 14-go października 1932 r.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wois. St. Meteor. dla kom. lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie progr na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.20—12.40: Płyty gramofonowe.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny.
12.45—13.55: Płyty gramofonowe.
13.50—13.55: Chwilka morska i kolonjalna.
13.55—14.00: Komunikat LOPP.
14.00—16.00: Przerwa.
16.00—16.15 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
16.15—16.30: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone).
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „O młodzieży amerykańsko-polskiej" — wygł. p. L. Krzyżanowski.
17.00—17.55: Koncert popołudniowy w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka taneczna W przerwie wiadomości bieżące.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljeton p.t. „Sen jogów", wygł. dr. Jerzy Szpakowski.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej W przerwie koncertu: Feljeton literacki p. t. „Postęp w literaturze" wygł. p. Leon Pomirowski
22.40—22.45: Wiadomości sportowe.
22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego
22.55—23.00: Urzędowy Komunikat Państwowy Istytutu Meteor. i komun. policyjny.
23.00—23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. OSLO. Koncert symfoniczny.
21.00. LONDYN REG. Koncert symf.
21.05. KRÓLEWIEC. Koncert symf.
21.05. SZTUTGART. „Toreador", op. kom. Adama.

Na straży kresów.

Warszawa, 13 października.

W ostatnich tygodniach powstała nowa organizacja pod nazwą: „Związek Obrońców Kresów Wschodnich". Cele swoje i zadania tłomaczy ona i ujmuje w sposób następujący.

Kresy są zawsze najbardziej czułem miejscem każdego państwa. Kresy są terenem przenikania ościennych wpływów, terenem najwyraźniejszego krzyżowania się ras i kultur, a niejednokrotnie religji, terenem penetrowania ludności, terenem zamieszkiwanym z założenia przez ludność niejednolitą etnicznie i religijnie. Troska o kresy winna być troską każdego aktywnego społeczństwa. Polska w sferze „zagadnienia kresowego" zajmuje stanowisko szczególnie trudne i skomplikowane. Ma ona nie tylko zadania obronne w sensie odpierania ustawicznych zamachów, lecz jeszcze, równie ważkie i równie konieczne, zadania agresywne, w sensie propagowania własnej kultury, cementowania ludności, wiązania mocnego odległych połaci z macierzą. Zwłaszcza kresy wschodnie — ten bastjon kultury zachodniej, ta ściana, na którą z założenia wymierzane być muszą wszelakie zakusy agresywne, winny być szczególną troską polskiego społeczeństwa. Zdanie obrony polskości, zdanie jej promienowania, jednem słowem, zdanie całego zagadnienia obrony kresów wschodnich na barki oświeceńszych rodaków, zamieszkujących kresy, byłoby zwalaniem na nich nadmiernego brzemienia. Pracę tę powinno podjąć całe społeczeńswo, a nasi kresowcy winni czuć za sobą całe polskie plemię, winni realnie odczuwać okazywaną im pomoc.

Zadanie stworzenia organizacji, służącej przedewszystkiem sprawie kresów wschodnich, podjął Związek Obrońców Kresów Wscohdnich, którego trzonem są byli uczestnicy walk zbrojnych o nasze kresy wschodnie. Do pracy tej Związek pragnie wciągnąć wszystkich chętnych czynnego służenia temu zagadnieniu, pragnie zespolić w swych szeregach aktywnych pracowników na rzecz kresów wschodnich.

Zadaniem Związku będzie zarówno propagować w społeczeństwie polskiem zrozumienie wagi kresów jak i zrozumienie ich potrzeb, ich zagadnień, zasad zdrowej polskiej racji stanu polityki kresowej. A z drugiej strony, zadaniem Związku będzie służyć kresowcom czynną pomocą, będzie dostarczanie jej środków w ich dziejowem zadaniu. Związek Obrońców Kresów Wschodnich nie precyzuje dzisiaj dróg i metod działalności — wybierze wszystkie zgodne z prawem, które wydadzą mu się celowe i wskazane.

Na czele Zarządu głównego Związku Obrońców Kresów Wschodnich stoją ludzie zasłużeni dla dobra Kresów Wschodnich, z prezesem posłem Brokowskim na czele.

Sekretarjat Generalny mieści się czasowo przy ul. Chmielnej 58, m. 2, godziny urzędowania od 17 do 19-ej.

„CYRULIK" W „SCALI".

Wspaniała, pełna humoru i wesoła rewja „Publiczność na scenie" grana będzie tylko do niedzieli włącznie. Wobec licznych zgłoszeń o zniżkowe bilety, aby udostępnić zobaczenie najszerszym warstwom publiczności tej naprawdę tryskającej humorem i pełnej życia rewji przy współudziale całego zespołu, dyrekcja teatru postanowiła na te ostatnie 4 przedstawienia obniżyć ceny biletów od 50 gr. do zł. 2.50.

Dziś dwa przedstawienia o 7.45 i 9.45.

TEATR „JAR".

„Raz, a dobrze" — tak brzmi tytuł fascynującej rewji „Jaru", rewji, która dzień w dzień ściąga do tego teatru tłumy publiczności. Program ten zawierający niewidziane dotąd w Łodzi atrakcje, ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Dziś dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz. Ceny biletów od 75 gr. do 3 zł.

Przeciw Heine-Medina.

W Polsce niema epidemji.

W związku z pogłoskami, jakoby w Polsce nie było dostatecznej ilości zapasu surowicy przeciwko chorobie Heine-Medina, dowiadujemy się, że władze rządowe nie wydawały zakazu przywożenia tej surowicy do Polski. Surowica przeciw paraliżowi dziecięcemu wytwarzana jest z krwi ozdrowieńców i następnie rozdawana bezpłatnie szpitalom lub lekarzom. Władze państwowe, poczyniły odpownie kroki, w celu zebrania surowicy w Państwowym Zakładzie Higjeny w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że w Polsce niema dotychczas epidemji choroby Heine-Medina, a zdarzają się tylko sporadyczne jej wypadki, które z nadejściem zimy zwykle ustają.

Trzy pożary

w ciągu wczorajszej nocy,

(gr.) Nocy wczorajszej straż ogniowa wzywana była do trzech pożarów.

O godz. 11 i pół wezwano oddziały I i Ia do fabryki firmy M. Olszer przy ul. Limanowskiego 131. W suszarni, która niedawno płonęła, zapaliły się i tym razem towary. Po przeszło dwugodzinnej akcji ogień został ugaszony. Straty są dość znaczne. Pożar powstał od nadmiernego ogrzania rur.

Drugi pożar wybuchł w kwadrans po północy w warsztatach mechanicznych K. Klausego, przy ul. Kilińskiego 138. Trzeci oddział straży ogniowej ogień zlokalizował i zabezpieczył sąsiedni budynek mieszkalny. Szopa, w której znajdował się warsztat, spłonęła doszczętnie. I w tym wypadku pożar powstał wskutek przegrzania pieca.

Wreszcie w domu przy szosie Zgierskiej 2 od wadliwej budowy przewodu kominowego zajął się dach, który spłonął doszczętnie. W domu mieszkalnym objętym w nocy ogniem, powstała zrozumiał panika, bardziej przezorni poczeli nawet wystawiać swą chudobę na ulice.

Ogień został szybko ugaszony — dach spłonął całkowicie. Straty wynoszą około zł. 2.000.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

Staraniem Łódzkiego Stowarzyszenia Techników i Towarzystwa Ekonomistów w piątek, dnia 14 bm. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej 102 p. Mieczysław Hertz wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi wygłosi niezmiernie interesujący odczyt na temat: „Łódź w czasie wojny".

Samobójstwo całej rodziny.

Rodzice wraz z czworgiem dorastających dzieci popełnili samobójstwo.

Wstrząsająca tragedja adwokata w Kopenhadze.

Kopenhaga, w październiku

Wszechpotężny kryzys wszystkim i wszędzie daje się dotkliwie we znaki. Rozciąga on swą władzę nad całą kulą ziemską i niema takiego punktu na mapie, który byłby wolny od jego morderczych wpływów. Przemysł kurczy się wszędzie, handel niknie, a jednak istnieje jeszcze pewien zawód, który nie uskarża się na kryzys, nawet wręcz odwrotnie, im gorsze są czasy, tem więcej w zawodzie tym jest pracy. Przedstawicielami tego smutnego zawodu są grabarze.

Przed tygodniem zaledwie donosiliśmy na tem miejscu o tragicznej śmierci **pisarza duńskiego Nilsena, który wraz z żoną i dwiema córkami popełnił samobójstwo.**

Cztery groby dla jednej rodziny, jednego dnia — zdawałoby się, że jest to swego rodzaju ponury rekord. Następnego dnia jednak wykopano nowy grób dla ojca Nilsena. Jak wiadomo ojciec znakomitego pisarza dostał ataku serca w tym momencie, gdy syn jego we własnem mieszkaniu zamierzał wypić truciznę. Nazajutrz, nie doczekawszy się wiadomości o tragicznej śmierci syna, synowej i wnuczek, sam zakończył życie.

Ale już następnego dnia rekord ten został pobity.

Sześć grobów dla jednej rodziny!

Znana jest historja o epidemji samobójstw w koszarach niemieckich. W budce strażniczej powiesił się jeden żołnierz. Następnego dnia — drugi. Po 3-ch dniach — trzeci. Władze wojskowe przedsięwzięły różne środki. Jednakże naprzekór żądaniom władz, żołnierze nadal popełniali samobójstwa. Wówczas **usunięto budkę strażniczą i fala samobójstw ustała.**

W Skandynawji narazie nie może być mowy o psychozie samobójczej. Ale rolę budki strażniczej z koszar niemieckich gra obecnie kryzys, zbierający obfite żniwo śmierci. Tragiczne samobójstwo całej rodziny pisarza duńskiego Nilsena nie było jakimś wyjątkowym epizodem, lecz

jednem z ogniw w długim łańcuchu tragicznych skutków kryzysu i nędzy

Akurat w tydzień po śmierci Nilsena, jego żony i dwuch córek, cała Danja poruszona została nowym tragicznym wypadkiem

Powszechnie szanowany 48-letni adwokat kopenhaski, Konradsen **popełnił samobójstwo wraz z żoną i czworgiem dzieci,** z których jedno miało lat 17, drugie — 15, trzecie — 14, a czwarte 10 lat.

Razem, zgodnie żyli i razem, zgodnie umarli. Nie ulega wątpliwości, że żona i dwoje starszych dzieci dobrowolnie popełniły samobójstwo, idąc w ślady ojca. Przed śmiercią podpisały odpowiednią deklarację, bez której ciała nieboszczyków nie mogłyby być spalone w krematorium.

17-letnia Elza i 15-letni Nils postanowili umrzeć razem z ojcem i matką, a dwie młodsze siostrzyczki postanowili „zabrać ze sobą". Nie można przecież zostawić małe dzieci na łaskę losu na tym niewdzięcznym świecie.

— **Chcemy sześć tanich grobów** — pisał w przedśmiertnym liście adwokat Kondradsen — **Żądamy, aby ciała nasze spalono.**

Przebieg samobójstwa mniej więcej taki sam, jak w domu pisarza Nilsena. W niedzielę zrana państwo Konradsen odprawili służbę. Dwojgu młodszym dzieciom jeszcze w przeddzień dano narkotyk, aby nie zbudziły się zbyt wcześnie. Reszta rodziny zażyła morfinę i położyła się do łóżek. Odkręcono dwa kurki gazowe w kuchni i łazience i śmierć nastąpiła prawdopodobnie bardzo szybko.

Na twarzach nieboszczyków nie było widać śladów przedśmiertnych mąk. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie w czasie snu. W łóżku najmłodszej 10-letniej Inger znaleziono

obok trupa dziecka wielką lalkę

ze szklanemi szeroko rozwartemi oczyma, a przy nóżkach dziecka leżał śmieszny, włóczkowy niedźwiadek.

Sześć trumien. Tanich, najtańszych **Do najmniejszej trumienki włożono również lalkę i niedźwiadka.**

Adwokat Konradsen miał wielką praktykę. Prowadził interesy na szeroką skalę. **Lecz podpisał podobno bardzo wiele grzecznościowych weksli i podpisy te odkręciły gazowe kurki w jego mieszkaniu.**

M. N.

Tabletki

Togal

NIKT z CIERPIĄCYCH na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż wielu cierpiących odzyskało przy pomocy Togalu swe zdrowie. Tabletki Togal bowiem wstrzymują nagromadzanie się kwasu moczowego. Nieszkodliwy dla serca żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.

W fotelu i za kulisami.

Lichwa mieszkaniowa.

Komedja w trzech aktach. Przekład Florjana Sobieniowskiego.

Sztuka Shawa, którą najniefortunniej wybrano na inaugurację Teatru Kameralnego razi nas nie dlatego, że napisana została jeszcze w wieku dziewiętnastym, bo przecież sztuki, których metryki są znacznie starsze po wznowieniu nie tracą nic ze swej świeżości, lecz dlatego, iż w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu świat fiknął więcej szalonych koziołków, niż w ciągu stuleci, a te właśnie zagadnienia, które Shaw porusza w „Lichwie", — w zetknięciu z rzeczywistością dnia dzisiejszego — naświetlić należałoby całkiem inaczej, aby ich aktualność nie zbladła.

Jeśli kierownictwo literackie sądziło, iż wzbudzić może zainteresowanie publiczności sprawa mieszkaniowa, to przecież ujęcie jej w „Lichwie" jest tak specyficznie angielskie, iż na wyzysk i chciwość wielokrotnego kamienicznika londyńskiego Sartorjusza patrzymy bez pasji. A w dodatku w trzydziestym drugim roku wieku dwudziestego sprawy mieszkaniowe uległy radykalnej zmianie na całym świecie, a więc i niewątpliwie w Londynie. Zapewne i w Anglji istnieje specjalne ustawodawstwo, ochraniające mieszkania biedoty miejskiej, zapewne gminy i związki zawodowe wybudowały niejeden blok-gigant robotniczy i zapewne nikt już bardzo nie wierzy w to, że jeśli się ustrój socjalny zmieni, to wszyscy nędzarze zamieszkają odrazu w pałacach, skoro nie jest tajemnicą, iż w jedynem na kuli ziemskiej państwie socjalistycznem — w Rosji sowieckiej — sprawa dachu nad głową jest najbardziej trudnym problemem chwili.

Tak więc to zagadnienie socjalne, tak akcentowane w komunikatach teatralnych nie mogło być magnesem atrakcyjnym dla widowni. Czyż komedja posiada jeszcze inne walory, usprawiedliwiające jej wystawienie? Wydaje nam się, że — nie. Ironja, sarkazm, dowcip — te tradycyjne zalety shawowskiego djalogu, są w „Lichwie" bardzo podejrzanego gatunku. Prawdą jest, iż Shaw mógł uważać problem socjalny komedji tylko za odskocznię dla wystrzelenia pewnej ilości nabojów sarkazmu w obłudę angielskich sfer arystokratycznych i plutokratycznych, a być może, iż kiedyś ten akt oskarżenia miał w sobie fajerwerkowatą błyskotliwość. Dziś jednak ogień jego jest zimny, płomienne ongiś barwy spłowiały, a chwyty autorskie w demaskowaniu obłudy świętoszków tak się spospolitowały, iż nieraz wzbudzają uśmiech politowania.

Ośmielam się twierdzić, iż gdyby „Lichwy" nie napisał Shaw, lecz zwykły śmiertelnik, kierownik literacki teatru wykpiłby i wytłumaczyłby mu po przyjacielsku, aby się więcej do pisania komedji nie brał... Ośmielam się twierdzić co więcej, iż gdyby sam Shaw ujrzał dziś „Lichwę" na scenie, wyparłby się jej ojcostwa, uważając ją za grzech młodości!...

Ale przecież większość sztuk starych a małowartościowych wznawia się z racji znakomitych ról, dających wirtuozowski popis aktorom. Czyż kierownictwo choć na chwilę łudziło się, iż wykonawcy, których oglądamy w „Lichwie", mogli dać koncert gry zespołowej?...

„Lichwę" reżyserował **p. Szletyński.** Jest to niewątpliwie inscenizator inteligentny, lecz oryginalnego ujęcia sztuki nie dał. Wręcz przeciwnie, wystawił ją jako pospolitą mieszczańską komedyjkę z pogodnym prologiem i wulgarnym happy - endem. W dodatku odtwórcy nie potrafili się wgryźć w trudny shawowski djalog, czyniąc z niego rozmówki w duchu francuskiej farsy.

P. **Suchecka** miła i wdzięczna w akcie pierwszym, w następnych dała tak przeraźliwego „wampierza", że aż skóra cierpła. P. **Madaliński,** nienajgorszy w akcie drugim, w trzecim — machnął sobie typka z jakiegoś przedpotopowego wodewilu. P. **Lenk** był szablonowym starszym panem, który bądź podnosił głos, bądź — nie; gdy podnosił, p. Suchecka robiła „moment kulminacyjny" t. z. krzyczała jeszcze głośniej, demonstrując odpowiednią pozę „vampa" w stylu kiczowatego filmu amerykańskiego z epoki wykopaliskowej... P. **Śliwiński** grał najbardziej jednolicie: był przez wszystkie trzy akty banalnym przesłodzonym chłopackiem, w którego duszy ściera się dżentelmen-idealista z dżentelmenem - rentjerem... Słowem każdy z wykonawców ciągnął tę starą shawowską resorkę w inną stronę. Musiała więc się wywalić na pierwszym zakręcie, zwłaszcza, że brak jej było silnej ręki woźnicy...

Błądzenie jednak jest rzeczą ludzką. Przebaczymy tedy dyrekcji ten jej pierwszy grzech, uważając premjerę „Lichwy" za niebyłą... Czekamy teraz na prawdziwą inaugurację Teatru Kameralnego

W. POLAK.

Niebywała afera w Niemczech.

ZDEMASKOWANY „BOHATER NARODOWY".

Ostatni jeniec wojenny i męczennik Niemiec, Daubman, okazał się zwykłym oszustem. — Cały naród padł ofiarą przemyślnej mistyfikacji.

Matka Daubmanna twierdzi, że oszust Hummel jest jej synem.

Przed kilku tygodniami na łamach pism niemieckich wrzało. Dość było rzucić okiem na dzienniki by wszędzie spotykać jedną i tę samą fotografję jedne i te same słowa zachwytu, entuzjazmu partjotycznego i hołdu. **„Oskar Daubmann — ostatni jeniec wojenny" — „Oskar Daubmann — ostatni męczennik wielkiej wojny"**, partjota niezrównany, człowiek, który cierpiał za miljony, wrócił do kraju ojczystego.

Nic dziwnego, że miljony go witały ze łzą rozrzewnienia w oku, nic dziwnego, że miljony rozczytywały się w opowieściach o jego niezwykłych przeżyciach... Daubmann stał się bohaterem narodowym, przykładem heroizmu i wzorem niemca...

Jako alzatczyk zaciągnął się Daubmann do wojska niemieckiego. Przebył wiele kampanji, był w okopach, walczył z wrogiem na najbardziej niebezpiecznych placówkach i nim dostał się do niewoli,

był ranny bagnetem w brzuch.

Potem zajęli się nim francuzi. Uznali go za francuza, a ponieważ francuz nie chciał służyć w wojsku francuskiem zesłali go do kolonji karnej w w Afryce. Potem przyszły ciężkie lata życia pod zwrotnikami, potem zesłanie do Guany... Daubmann wszystko przeszedł, wszystko przecierpiał i wreszcie powrócił na ojczyzny łono...

Uroczyste powitanie.

Już gdy jego pociąg przekroczył granicę Niemiec — powitano go, jak króla. Orkiestry, girlandy, przemówienia i odczyty... Daubmann może nie chciał wcale być owym wielkim bohaterem — może nie miał zamiaru grać tej roli, jaką później grał, ale sami rodacy go w nią wciągnęli — musiał przy niej trwać i — basta!...

Tak trwało przez kilka tygodni. Daubmann jeździł po całych Niemczech, wygłaszał odczyty o swych przeżyciach, podnosił ducha wojennego, wywoływał wśród słuchaczy falę oburzenia na Francję, opowiadał długo i szeroko o stosunkach w Afryce... Daubmann spotkał się nawet ze swemi rodzicami — stara matka Daubmanna, który przed wielu laty uznany był jako zaginiony na wojnie— **przycisnęła go do piersi i uściskała jak syna...**

Wczoraj gruchnęła po całych Niemczech wieść niewiarygodna: **Daubmann jest mistyfikatorem — Daubmann jest krawcem z małej mieściny niedaleko granicy francuskiej; Daubmann nazywa się Karol Ignacy Hummel!**

Poruszenie, jakie ta wieść wywołała było równie wielkie jak entuzjazm spowodowany powrotem ostatniego jeńca wojennego do ojczyzny... Przecież tylu ludzi witało go jak syna, przecież nawet stara matka Daubmanna poznała w nim swe dziecko... A ile wina popłynęło na południu Niemiec, ile piwa na północy?.. Przecież nawet tak wielkie i poważne pismo jak „Berliner Illustrirte Zeitung" drogo płaciło Daubmannowi za artykuły o jego przeżyciach w Afryce...

Dzieje tego człowieka nie były wcale niezwykłe, ani ciekawe. Niezwykły był tylko jego pomysł. Reszta, poszła jak z płatka — czego nie potrafił zrobić sam Daubmann — to zrobili za niego

uszczęśliwieni z jego powrotu rodacy...

Hummelowi jako krawcowi w małej mieścinie nie powodziło się szczególnie. Skrupułów widać nigdy nie miał zbyt wielkich, bo pewnego dnia oświadczył żonie, że może dostać pracę w Strassburgu, ale musi złożyć kaucję... Żona, choć była w ciąży i choć pewnie wolałaby mieć męża w tym właśnie czasie u swego boku, sprzedała jakąś małą nieruchomość, spieniężyła co się dało i wręczyła mężowi okrągłą sumkę... Czego się nie robi w dzisiejszych czasach, by dostać jaką taką posadę?.. I jeszcze mu żona sama przygotowała rower, bo Hummel był zapalonym kolarzem...

Gdy nazajutrz mąż wyjechał, biedna kobieta przekonała się rychło, że mąż, prócz pieniędzy, zabrał jej książeczkę oszczędnościową...

Od tego czasu ślad po mężu na dłuższy czas zaginął. Był wtedy maj roku 1932. W końcu czerwca do miasteczka Hummla wrócił jakiś wędrowny czeladnik z Włoch. Oświadczył żonie krawca że

widział jej męża we Włoszech,

w okolicach Neapolu.. Pani Hummlowa popłakała trochę i na tem się skończyło..

Pierwsze wątpliwości.

Już po pierwszych uroczystych przyjęciach powzięły badeńskie władze śledcze bardzo poważne podejrzenia co do identyczności Daubmanna. Podczas, gdy oszust w tryumfalnym pochodzie odwiedzał miasto za miastem — władze pracowały z niesłabnącą energją. Oczywista że dochodzenie prowadzone było w jaknajgłębszej tajemnicy: trzeba było przecież dowodów niezłomnych, dowodów „murowanych", by

obalić bóstwo narodu,

by zetrzeć na proch bohatera całych Niemiec.

Przedewszystkiem po wymianie not pomiędzy ministerjami spraw zagranicznych Niemiec i Francji uzyskano odciski palców prawdziwego Daubmanna, który istotnie przez dłuższy czas był internowany w jednym z obozów jeńców we Francji. Gdy nadszedł dokument z Francji, wezwano Daubmanna — Hummla do złożenia odcisków jego własnych palców.

„Ostatni niemiecki jeniec wojenny", nie zawahał się, ani nie stropił ani na chwilę: oświadczył, że **już raz we Francji składał swe odciski palców: przed sądem w Amiens mianowicie.** Dalej znaleźli się ludzie, którzy w tym samym czasie, co rzekomy Daubmann, byli również internowani w afrykańskich obozach dla jeńców. Nastąpiła konfrontacja. Oszust oświadczył, z zimną krwią, że

„nie zna tego pana".

Urzędujący komisarz zwrócił mu uwagę, że przecież nie chodzi o to, by on znał tego pana, lecz, by ten pan poznał jego...

Podczas tych dochodzeń, podczas, gdy Daubmann w świetle zebranego materjału coraz bardziej przeobrażał się w Hummela — „ostatni jeniec wojenny" rozjeżdżał po południowych Niemczech i zbierał laury...

Nadeszła jednak chwila krytyczna.

Sieć poszlak zgęściła się wokół heroicznej postaci do tego stopnia, że nie ulegało już najmniejszej wątpliwości nie tylko, że Daubmann nie jest Daubmannem, lecz że jest on Hummlem.

Koło Freiburga, wtedy już, gdy poszukiwano Hummla — zdarzyła się lekka katastrofa samochodowa. Gdy urzędnicy policji kryminalnej, w drodze do Freiburga przejeżdżali przez szosę — dowiedzieli się o katastrofie, jakiej uległ bohater narodowy... Znaleziono go w małym zajeździe niedaleko miasta.

Oszust zdemaskowany.

Dwaj wywiadowcy zgłosili się do rzekomego Daubmana i

poczęli z nim mówić o rencie,

jaka miała mu być przyznana przez państwo.

Daubmann był bardzo niespokojny. Nagle radca policyjny . Riedinger, nie wtrącający się do rozmowy swego podwładnego z oszustem rzekł głośno i dobitnie:

— Dzień dobry panu, Herr Hummel!

Nieborak przeląkł się bardzo, zbladł jak papier, ale począł energicznie zaprzeczać jakoby nazywał się Hummel.

Policjanci wytoczyli przeciwko niemu najcięższe armaty dowodów i danych.

Hummel zrezygnował i

przyznał się do wszystkiego.

Potem poprosił o wodę i opowiedział dziwne dzieje swego oszustwa.

Za pieniądze żony pojechał na rowerze aż do Neapolu. Była wiosna — tęskno mu było do obcych, pięknych krajów... Nie miał zamiaru nabierać całego narodu niemieckiego. Tylko gdy go znów wzięła nostalgja za krajem rodzinnym poszedł do konsula niemieckiego w Neapolu i

powiedział, że jest Daubmannem.

Przecież znał się z nim od dzieciństwa i razem chodzili do szkoły powszechnej.

Już u konsula przeżył Hummel pierwszy etap wynoszenia go na bohatera. Konsul nie wiedział, gdzie go posadzić, nie tylko dał mu pieniędzy, ale wyekspedjował go ficjalnie do kraju.

Potem wszystko poszło już samo przez się.

Hummel nigdy nie był w Afryce, ani w Ameryce południowej. Za to siedział kilka razy w więzieniu w Niemczech. Stąd jego znajomość stosunków więziennych, którą się popisywał przed swymi słuchaczami w ojczyźnie już jako bohater narodowy. A co do jego znajomości krajów egzotycznych, to Hummel podał, że poznał je

z kart pocztowych i z opowiadań niemieckich marynarzy, których spotykał często w Neapolu...

***

Wieść o aresztowaniu Daubmanna i o jego zdemaskowaniu największe wrażenie zrobiła w małem miasteczku Endingen. W Endingen mieszka

matka prawdziwego, nieżyjącego Daubmanna.

Staruszka — chora od kilku dni obłożnie— zaprzecza wszystkiemu z uporem manjaczki. Twierdzi, że

Hummel jest jej synem!

Tego samego zdania jest ojciec i kilkunastu ludzi, którzy znali Daubmanna z jego czasów młodzieńczych.

Dlaczego żona oszusta nie poznała go z tylu fotografji?... I na to pytanie jest odpowiedź. Po ucieczce męża biedna kobieta popadła prawie w nędzę. Musiała wyżywić siebie i niemowlę... Nie czytywała gazet — nie miała na to ani głowy ani pieniędzy...

Jak w powieści..

W Teatrze Kameralnym grana była sztuka Franka: „Karol i Anna"... Jeniec wraca po długiej niewoli do kraju i podaje się za swego przyjaciela... I pojmuje jego żonę i jego dom za swoje... **Żona wie, że to fałsz, ale nic nie mówi...**

We Włoszech żona profesora Bruneri wzięła za swego męża, który padł na wojnie, montera Canellę... **Canella stał się mężem pani profesorowej...**

Cóż miała robić Anna, choć wiedziała, że Karol nie jest jej mężem... Kłamała, choćby dlatego, by nie łamać życia tego dobrego i poczciwego towarzysza broni, jej prawdziwego męża...

Cóż miał robić Canella, choćby miał stokroć wyrzuty sumienia, że oszukuje profesorowa?... Czy miał wyjawić prawdę?...

Tak samo tłumaczy się Hummel — Daubmann: **nie mógł się cofnąć — sam tok wydarzeń wciągnął go w swój wir...** Nie chciał ranić serca matki prawdziwego Daubmanna, nie chciał sprawiać gorzkiego rozczarowania miljona ludzi, którzy go czcili i podejmowali jak bohatera, jak uzmysłowienie cnót obywatela i patrjoty...

Naród niemiecki przeżywa dziś ciężkie rozczarowanie.

G.

Słuchajmy radja...

Najniebezpieczniejszą konkurentką teatru, kina i radja jest oczywiście osoba płci żeńskiej — (jakżeby inaczej) — o ciepłem spojrzeniu, z rozmarzoną główką pogrążoną w mlecznych obłokach i z maleńkiemi, ot, tyciemi nóżkami, spacerowym krokiem pląsającemi po łąkach, plażach i ścieżkach górskich i leśnych. Jednym słowem — Jej Słoneczna Mość Księżniczka Piękna Pogoda...

W miarę jednak, jak słoneczko poczyna coraz wcześniej do snu się układać, liście żółkną na drzewach i bronzowieją u nich pni — a wiatr z zimnym deszczem naprzemian poczyna ciąć zsiniałe twarze — nieprzeliczone tłumy powracają do sal widowiskowych, a u siebie w domu do swoich wiernych radjoodbiorników.

Jak dobrze, jak przytulnie w cieple i w ciszy domowego ogniska zasiąść ze słuchawkami na uszach, lub przy otwartem głośniku.

„Wiatr za szybami głośno dmie —
„Psiakrew! to życie takie złe..."

Lecz fale radjowe przynoszą nam kojące, harmonijne, pogodne dźwięki muzyki... Ciepły, łagodny, a czasem tak serdeczny głos speakera, lub prelegenta zdaje się do nas samych tylko przemawiać... Najświetniejsi artyści świata, grają dla nas i śpiewają... Największe stolice świata przesyłają odgłosy swego innego życia do naszej domowej pustelni... Wszystko, co jest w życiu najważniejsze, najistotniejsze, staje się naszym udziałem...

Z ulicy poprzez zamknięte okno dobiega głuchy odgłos kopyt końskich, człapiących w jesiennem błocie. Gdzieś w sąsiedztwie wichura zatrzasnęła drzwi, wstrząsając całym domem! Tuż za ścianami naszego mieszkania przycupnęły, przyczaiły się wszystkie nasze złe troski i kłopoty gotowe w każdej chwili do ataku.

Ale wszystko to jest od nas teraz tak bardzo daleko...

Słuchajmy radja.

Zatrucie gazem.

Przez nieostrożność nie zakręcono kurka.

(gr) Około godz. 10 rano wezwane zostało wczoraj pogotowie do domu przy ul. Zielonej 10a, do wypadku zatrucia gazem świetlnym. Okazało się, iż 26-letnia Tauba Eljasz, przez nieuwagę, kładąc się spać, nie dokręciła kurka od gazu i nad ranem obudziła się w stanie półprzytomnym z objawami silnego zatrucia.

W kołysce, najwidoczniej położonej niżej, spało roczne dziecko. Podczas gdy matka zapadła skutkiem wdychania gazu b. ciężko na zdrowiu, dziecko wyszło z opresji bez szwanku.

Matka nie zgodziła się na przewiezienie do szpitala. Oboje pozostali na miejscu.

Do
W. P. MAURICA CHEVALIERA.

Drogi Morysiu!

Kochałeś w buduarze,
Kochałeś na molo
„Kochaj mnie dziś"
w „GRAND- KINIE"

40—1 **Jeanette Mac Donald.**

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

Upośledzenie handlu i kupiectwa

zabójczo wpływa na bieg życia gospodarczego.—Społeczeństwo nie docenia roli handlu.

Biurokracja niszczy przedsiębiorstwa handlowe.

W krakowskim „Czasie" znany ekonomista dr. Dobrowolski w ciekawym artykule zastanawia się nad stosunkiem państwa i opinji społecznej do handlu. Autor dowodzi, że rola handlu w naszem życiu gospodarczem jest przez opinję społeczną notorycznie niedoceniana. Poniżej przytaczamy artykuł dr. Dobrowolskiego w obszernem streszczeniu.

Nad handlem polskim ciąży dziedziczne nastawienie opinji społecznej, niesprzyjające jego zdrowemu rozwojowi równorzędnie z innemi działami życia gospodarczego — pisze dr. Dobrowolski.

Zdaje się chwilami — obserwując rozwój myśli handlowej w niepodległem państwie — iż smutne doświadczenia naszej przeszłości historycznej, która nie potrafiła w państwie polskiem wytworzyć silnego „stanu trzeciego", nic nas nie nauczyły.

Niewatpliwie ciążą nad tem zagadnieniem i skutki 150-letniej niewoli, która zatamowała normalny rozwój polskiego handlu, **wówczas gdy zachodnio - europejski handel z narodowego przerodził się w handel wszechświatowy, w którym dziś tak drugorzędną zajmujemy rolę.**

Do chwili bowiem prawie że dzisiejszej, ustosunkowanie się naszych rządów do handlu, o tem czy innem nastawieniu politycznem, śmiało rzec można **ujawniło się wyraźnie tylko pod kątem podatkowym, zaś opinja społeczna nie wydobywszy się jeszcze z oparów niezdrowych idei polityki prokonsumenckiej widzi w handlu tylko zbędnego pośrednika, a nie niezbędne ogniwo aparatu wymiany, słusznie porównywanego przez ekonomistów, z obiegiem krwi w żywym organizmie, w którym każde niewłaściwe pociągnięcie gospodarcze, wywołuje zaburzenia o katastrofalnych skutkach.**

Żaden inny dział życia gospodarczego nie może też żalić się **na tak daleki brak zrozumienia jego potrzeb i orjentowania się w jego warunkach pracy, jak handel.** Pamiętamy natomiast dobrze, iż rolnictwo i przemysł — choć dziś splecione z handlem w jedno koło kryzysu — **miały jednak swe „lata tłuste"**, a i dziś one są na pierwszym planie o ile chodzi o pomoc państwową.

Dla rolnictwa jest „moratorjum", dla przemysłu stworzono całą „cieplarniana" politykę celną, a tylko handel od lat kilkunastu czeka tak dziwnie cierpliwie, znacząc swój protest tylko licznemi tak w ostatnich czasach samobójstwami kupców, i uchwałami swych organizacyj zawodowych i Izb Handlowych, na swoją kolejkę, która nie nadchodzi.

Skutki powyższych zaniedbań wymagają w chwili obecnej, gdy handel polski walczy wprost o prawo do życia, silnego oświetlenia i rzucenia przed oczy społeczeństwa, **które musi zrewidować radykalnie swój stosunek do handlu i zaprzestać widzieć w kupcu zbędnego, a tak rzekomo nadmiernie zarabiającego pośrednika, uświadamiając sobie, że wytworzenie i podtrzymanie własnego narodowego handlu jest koniecznością gospodarczą, dla której poświęcić należy wszystkie zogniskowane w tym celu wysiłki społeczeństwa, sfer gospodarczych i rządu.**

Społeczeństwo nasze winno wreszcie zrozumieć, iż w dzisiejszym ustroju gospodarczym **kupiec jest niezbędnym ogniwem aparatu wymiany**, oraz że błędny jest pogląd o nadmiernych rzekomo jego zyskach kosztem konsumenta.

Tak jak z jednej strony bezpośrednie dotarcie producenta do konsumenta, w formie własnych składów fabrycznych nie daje spodziewanych efektów konsumentowi, którego nieograniczone i najróżnorodniejsze „gusta" nie mogą być tą drogą zaspokojone w pełni, tak z drugiej strony, gdyby konsument potrudził się choćby raz tylko na próbę, zwrócić się bezpośrednio do producenta, to pominąwszy drobne wyjątki zaspokojenia jego potrzeb **kosztowałoby go znacznie drożej, iż zaspokojenie tychże potrzeb w handlu**, który okazuje się jednak tym jedynym racjonalnym ogniwem gospodarczym, które ułatwia konsumentowi — w czasie i przestrzeni — zaspokojenie wszelkich jego potrzeb taniej i dogodniej, aniżeli byłoby to możliwem wprost u producenta.

Brak zrozumienia dla handlu i jego roli w życiu gospodarczem, mści się na handlu.

Z jednej strony mała rentowność i niższość socjalna zawodu kupieckiego (która nadal pokutuje), sprawia że elementy najbardziej wartościowe, fachowem uzdolnieniem i kapitałem, z handlu uciekają, podcinając tak niezbędną dla każdego handlu, nić tradycji wiekowych domów handlowych.

Z drugiej zaś strony dopływ do handlu jaki notujemy, **stanowi część mniej wartościową naszego społeczeństwa.**

Przerost biurokracji państwowej i komunalnej, elementu niezbędnego, lecz niestwarzającego nowych wartości, które stwarza handel na równi z innemi działami życia gospodarczego powoduje, że **przemieniliśmy się w społeczeństwo biurokratyczne, w którem punkt ciężkości z inicjatywy prywatnej przesunął się z wielką szkodą dla życia gospodarczego, zwłaszcza dla handlu do ciężkiej machiny, urzędowej biurokracji, która na bardzo wielu polach współzawodniczy na niezdrowo uprzywilejowanych warunkach z handlem prywatnym, który przecież nie ma w rezerwie dotacji z budżetu państwowego.** Otóż społeczeństwo nasze musi otworzyć wreszcie oczy i we wspólnej trosce o przyszłość naszego życia gospodarczego, zacząć dbać o poparcie handlu, za pomocą zdrowej polityki gospodarczej państwa, bez uprzywilejowanych innych jego działów kosztem handlu.

Spór o znak towarowy.

Ciekawa sprawa w sądzie handlowym.

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęła przed paru dniami ciekawa sprawa na tle zatargu o znak towarowy, której treść jest następująca:

Między firmą **„Siegel i S-ka"**, spółka z ogr. odp. w Kolonji (Niemcy) a Andrzejem Linkiem, zam. w Łodzi przy ul. Rokicińskiej nr. 52, toczył się w 1930 r. przed wydziałem spraw spornych Urzędu Patentowego w Warszawie spór o unieważnienie rejestracji znaku towarowego obrazowego z napisem **„Sidor"** oraz znaku towarowego słownego „Sidor" (środki do czyszczenia metalu), których używał Link, wprowadzając odbiorców w błąd co do pochodzenia towaru, albowiem firma „Siegel i S-ka" rozpowszechniła do tych samych celów służący towar pod znakiem **„S d l"** od szeregu lat na całym nieomal świecie.

Proces ten zakończył się unieważnieniem rejestracji obu znaków Linka, która to decyzja uprawomocniła się ostatecznie w dniu 9 maja r. b. i z tą chwilą Link obu tych znaków używać nie może.

Jednakowoż, pomimo orzeczenia, Link nadal używa zabronionych mu znaków towarowych i tym sposobem wkracza w klijentelę firmy „Siegel i S-ka narażając tę ostatnią na straty. Z tego też powodu firma „Siegel i S-ka" onegdaj, za pośrednictwem swego pełnomocnika, adw. Zelmanowicza, zwróciła się ze skargą do sądu okręgowego o zasądzenie 10 000 zł. na jej rzecz od Andrzeja Linka, tytułem wynikłych szkód i strat oraz o zobowiązanie Linka do wycofania z obiegu i zniszczenia obu tych znaków, na wyrobach, opakowaniach, reklamach, cennikach i szyldach w ciągu 7 dni od daty doręczenia nakazu przez komornika oraz o uzyskanie prawa ogłoszenia wyroku sądu w dziennikach na koszt Linka.

Jednocześnie ze względów natury publicznej zwróciła się f-a „Siegel i S-ka" o zabezpieczenie jej powództwa przez zajęcie i opieczętowanie wszelkich towarów Linka, zaopatrzonych znakiem „Sidor", znajdujących się w jego składzie, jako też u jego odbiorców.

Sprawa co do zabezpieczenia powództwa będzie rozpoznawana w tych dniach.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót wynosił 1.235 i pół ton, w tem żyta 190. Notowano: żyto I standart — 16.10 — 16.40, II standart — 15.90 — 16.10, pszenica jednolita 25 i pół — 26, zbierana 24 i pół — 25, jara czerwona szklista 27—28, owies jedn. 17—17.75, zbierany 16 i pół — 17, jęczmień na kaszę 16—16 i pół, browarny 18—19, gryka 17—19, proso 18—20, groch polny 24—26; Victoria 26—29, peluszka 18—19, rzepak zimowy 46—48, siemie lniane 35 i pół — 37 i pół, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110—130, bez kanianki o czyst. do 97 proc. 130—145, biała surowa 120—160, biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 160—210, ziemniaki jadalne 4—4 i pół, mąka pszen. luks. 45—50, mąka 4/0 — 40—45, żytnia pytlowa 27—29, żytnia sitkowa i razowa 21—23, otręby pszenne szale 10—50, średnie 10—10 i pół, żytnie 8 i pół — 9, kuchy lniane 19—20, rzepakowe 16—16 i pół, słoneczniko we 44 proc. — 17.—17 i pół.

Wystawa obrazów
art.-mal.
Marycego Trębacza
Piotrkowska № 74
w salach Geyera
otwarta codzienie od 10 rano do 10 wiecz.
50—1

DZIEŃ MODY W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę o godzinie 12 w południe w Teatrze Miejskim urządzony będzie dzień mody z udziałem artystów Teatru Miejskiego. Bilety sprzedaje już kasa zamowiań (Traugutta 1).

Nieście pomoc najbiedniejszym.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było bardzo małe przy tendencji słabej. Notowano: Holandja — 353.60, Londyn — 30.69—30.67 i pół, New York kabel 8.919, Paryż —34.98 Szwajcarja — 172.20, Włochy — 45.65, w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 211.75. W obrotach prywatnych: marka niem. — 211.40, banknoty dolarowe — 8.90,75—8.90.55, rubel złoty —4.60, dolar złoty — 8.92 i pół, rubel srebrny — 1.45, bilon — 0.63, Tranzakcje nie notowane: Belgja — 123.85, Kopenhaga — 159,75, Praga —26.41, Sztokholm — 158.

AKCJE. Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. Notowano: Bank Polski— 88 i pół, Lilpopy 13—13 i 1/4, Norblin— bez kuponu za 1931-32 i bez dywidendy. Tranzakcje nie notowane: Węgiel — 16 i pół, Rudzki — 4 i trzy czwarte — 5, za akcje Banku Zachodniego chciano płacić 24, za Starachowice — 9.

PAPIERY PROCENTOWE. Obroty papierami procentowemi były stosunkowo niewielkie. Tendencja była naogół mocniejsza. Notowano: 4 proc. dolarowa — 49.75 —49.70, 4 proc. inwest. zwykła — 96.25 — 96.50, serjowa — 104.25, 6 proc. dolarowa — 55.50, drobne odcinki 56—56.50, 7 proc. stabil. — 54.25 — 53.13 10 proc. kolejowa — 100.25, 4 i pół proc. ziemskie — 38.50—38, 4 i pół proc. Warszawy — 44.50—44.75 — 44.50, 8 proc. m. W-wy — 59.50 — 58.25 — 58.75, 5 proc. m. Częstochowy — 42, 10 proc. Radomia — 57.25. Tranzakcje dokonane a nie notowane: 3 proc. budowlana — 38.50, 5 proc. konwers. — 40, 7 proc. stabil. odcinki po 100 dolarów — 60, 5 proc. Częstochowy — 40.50, 7 proc. poż. śląska — 42.25, 7 proc. m. W-wy — 41.25

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8.90 w płaceniu i 8.91 w żądaniu. Funt uległ ponownemu spadkowi do 30 60 w płaceniu i 30.67 i pół w żądaniu. Marka niemiecka mocno, przy kursie 211 i pół w płaceniu i 212 w żądaniu, frank francuski zlekka słabiej, 34.90 w płaceniu i 35 w żądaniu. frank szwajcarski 172 w płaceniu i 172.25 w żądaniu, szyling austrjacki bez zmiany, 107 do 107 i pół. Złote ruble w płaceniu bez zmiany 4.60 i 4 62 w żądaniu, dolary złote 8.92 do 8.93. Popyt na waluty jak i złoto minimalny. Łódzkie listy zastawne nieco mocniej przy kursie 56.25 w płaceniu i 56.75 w żądaniu. Popyt na listy nader znaczny, podaż materjału dostateczna. (c).

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 12 października — Święto.

Nowy Orlean, 12 października. — Dzień Kolumba, święto.

Liverpool, 12 października — Loco 5 69, październik 5.41, listopad 5.39, grudzień 5.37, styczeń 5.35, luty 5.35, marzec 5.35, kwiecień 5.35, maj 5.36, czerwiec 5 36, lipiec 5.36, sierpień 5.35 wrzesień 5.34, październik 5.33, listopad 5.35, grudzień 5.37.

Egipska, — Loco 8.30, październik 7 88, listopad 7.94, grudzień 7.91, styczeń 8.02, marzec 8.10, maj 8.18, lipiec 8.21.

Upper, 12 października — Loco 7.23, październik 7 01, listopad 7.01, grudzień 7.02, styczeń 7.04, marzec 7.04, maj 7.13, lipiec 7 17.

Brema, 12 października. — Loco 7.95, październik 7.64, grudzień 7.68, styczeń 7.73, marzec 7.83, maj 7.94, lipiec 8.02.

Aleksandrja, 12 października. — Sakkellaridis listopad 15.43, styczeń 15.46, marzec 15.63. Ashmouni: październik 12.70, grudzień 13.59, luty 12.67.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ustawa o buchalterach.

Opracowany został projekt ustawy, normującej zawód buchaltera. Ustawa dzieli buchalterów na zwykłych i dyplomowanych, przyczem buchalterzy dyplomowani korzystać będą ze specjalnych uprawnień. Bilanse, sporządzane przez buchalterów dyplomowanych uznawane mają być przez władze, wówczas, gdy bilans buchaltera zwykłego nie ma mocy dokumentalnej. Projektowane jest również utworzenie izby buchalterów. Wprowadzenie ustawy o buchalterach stało się koniecznością wobec uprawnień, posiadanych obecnie przy podatkach przez firmy prowadzące prawidłową księgowość handlową. (c)

Grand-Kino.

—o—

„Kochaj mnie dziś".

R. Manoulian wysuwa się obecnie na czoło reżyserów wysokiej klasy. Przedewszystkiem, posiada ogromną skalę; każdy z trzech widzianych dotychczas filmów jest inny i każdy — doskonały. A więc kryminalny „Wielkomiejskie ulice", niesamowity „Dr. Jekyll i Mr. Ryde", a teraz — komedja muzyczna. Przygoda paryskiego krawca, który chcąc odebrać swe pieniądze zjawia się na zamku, wśród arystokratycznego towarzystwa, — ujęta jest groteskowo i satyrycznie, a co najważniejsze — kinowo. Obraz i dźwięk, wspaniale zastosowane i zmontowane, tłumaczą wszystko, bez reszty. Reżyser używa także djalogu, ale to już tylko akcent, kropka nad i, bez której i tak wszystko jest jasne i urozmaicone.

Dalej — niezmiernie dowcipne pomysły pokazywania dam dworu, raz w charakterze czarownic (na wieży), to znów jako trzech Parek, świetne epizody na polowaniu, uzyskane przez zwolnione lub przyśpieszone tempo zdjęć; doskonałe sceny reakcji całego towarzystwa na wiadomość, że rzekomy baron jest tylko krawcem (prześliczna piosenka „Nothin but a tailor") — i wiele, wiele innych.

ŹRÓDŁO ZAKUPU FUTER W FIRMIE „TYGER I GLATTER".

W związku z rozpoczęciem sezonu jesienno-zimowego, zainteresowanie publiczności skierowane zostało na sprawę zaopatrzenia się w futra. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, szczególnie w obecnym okresie, gdy skromne środki zmuszają wszystkich do kupowania wyłącznie rzeczy dobrych i tanich. Z tych względów bardzo ważną staje się kwestja wyboru źródła zakupów. Solidność firmy odgrywa tu rolę decydującą.

Zaznaczyć przytem należy, że wskutek wysokiego poziomu przemysłu futrzanego w Polsce, który od czasu wojny celnej z Niemcami nie tylko dorównał, ale przewyższył zagraniczny, firma Tyger i Glatter weszła w kontakt z wytwórniami krajowymi, dzięki czemu z jednej strony przyczynia się do propagowania wytwórczości krajowej, a z drugiej, niekrępowana cłami, może sprzedawać towar po cenach bezkonkurencyjnych.

„FORD" ZA 350 DOLARÓW.

Prasa amerykańska donosi, że Ford Motor Co. zamierza podobno w przyszłym roku wysłać na rynek nowy model samochodu osobowego po bardzo niskiej cenie 350 dolarów. Wywoła to, rzecz oczywista, zaciętą walkę konkurencyjną ze strony innych koncernów.

Rząd Papena chciał kupić

większość akcji dziennika „Berliner Tageblatt".

(r) W berlińskich dziennikach ukazała się w tych dniach niezwykle sensacyjna wiadomość, iż rząd von Papena kupuje na własność **większą część akcji jednego z największych i najpopularniejszych dzienników niemieckich „Berliner Tageblatt"**. Równocześnie donoszą, iż koncern banków zagranicznych zamierza kupić na własność największą gazetę austrjacką „Neue Freie Presse".

Tranzakcje te nie doszły do skutku, jednak fakt pertraktacji został potwierdzony.

Von Papen zamierzał **kupić „Berliner Tageblatt" z tego względu**, iż pismo to, będące wyrazicielką opinji niemieckiej demokratycznej burżuazji, ma niezwykłą poczytność nietylko w kraju, ale i zagranicą.

Z punktu widzenia propagandy zagranicznej przejście tej gazety do rąk rządu von Papena miałoby niezwykłe polityczne znaczenie. Jeśli Papen zdecydował się na ten krok, świadczy to, iż obecny kanclerz niemiecki doskonale zdaje sobie sprawę, jak wielkie znaczenie ma współczesna prasa codzienna.

Dlaczego tranzakcja nie doszła do skutku — narazie niewiadomo. Ale w związku z tem dzienniki niemieckie przynoszą teraz inną wiadomość, która nie została zdementowana, że **zarówno w „Berliner Tageblatt" jak i we „Freie Presse", która jest uważana za jeden z najsolidniejszych organów zachodnio-europejskiej prasy, mają nastąpić kolosalne zmiany w składzie redakcji.** W jakim kierunku pójdą te zmiany — dowiemy się w najbliższej przyszłości.

Upadłości i układy.

Na onegdajszem posiedzeniu sądu handlowego znalazła się sprawa firmy **„A. Urbanowski", wł. Józef Urbanowski**, zakład kamieniarski przy ul. Cmentarnej Nr. 7 i 12 w Łodzi, która, jak wiemy uzyskała w dniu 19 kwietnia r. b. przed sądem apelacyjnym odroczenie wypłat na 3 miesiące, a następnie wobec niemożności wykonania planu sanacji w okresie pierwszych 3 miesięcy, gdyż sprawa znajdowała się w sądzie apelacyjnym, sąd okręgowy w dniu 9 sierpnia r. b. zarządził otwarcie postępowania układowego. Firma, jak już donosiliśmy zaofiarowała wierzycielom 100 proc. w ciągu 2 lat bez odsetek i kosztów w 4-ch ratach półrocznych, płatnych z dołu każdego półrocza.

Jak wynika ze sprawozdania nadzorcy za miesiąc wrzesień, aktywa i pasywa przy bilansie, wynoszącym zł. 829.893 uległy nieznacznemu odchyleniu.

Dla sprawdzenia pretensji wierzycieli wyznaczone zostały terminy 4 i 8 października r. b., jednak w tych terminach zgłosiła się mała liczba wierzycieli, ze względu na to, iż część weksli wystawionych przez firmę znajduje się jeszcze w obiegu i część wierzycieli zagranicznych nie zdążyła zgłosić swych pretensji.

Sąd na wniosek sędziego komisarza przedłużył termin sprawdzenia o 1 miesiąc, licząc od 10 października r. b.

***

Takiż sam termin został przedłużony do dnia 9 listopada r. b. w sprawie odroczenia wypłat firmy **„Dom Towarowy, właśc. Juljusz Rozner. Sukcesorowie"**, ponieważ mianowany w dniu 19 sierpnia nadzorca Gaberle na miejsce byłego nadzorcy Hilszera, nie był w stanie w ciągu pierwszych dwuch miesięcy od daty zarządzenia otwarcia postępowania układowego, dokonać sprawdzenia wierzytelności.

Dużo czasu pochłonęło nadzorcy Gaberle zapoznanie się ze stanem firmy, ponieważ od poprzedniego nadzorcy nie otrzymał żadnych wskazówek, gdyż ten z powodów od niego niezależnych nie mógł osobiście przekazać swych czynności.

W tym samym czasie została sprzedana z licytacji nieruchomość firmy przy ul. Piotrkowskiej 160.

Firma proponuje wierzycielom 60 proc. należności w ratach, rozłożonych na 2 lata.

BEZPŁATNIE

PORADY DLA KAŻDEGO

Szczęście i powodzenie Twoje zależne jest od gwiazd i planet, które od przyjścia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadamiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twojem życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz imię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDJUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń.

Na koszta kancelaryjne i przesyłkę horoskopu bezpłatnego, nadesłać jeden złoty (znaczki pocztowe). ADRES: Marja BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.

Wieści gospodarcze.

—::—

KONSOLIDACJA EKSPORTERÓW KOSZYKARSKICH.

Państwowy Instytut Eksportowy podjął ostatnio akcję, zmierzającą do unormowania stosunków w eksporcie wyrobów koszykarskich. Ostatnio bowiem w tej poważnej dziedzinie eksportu polskiego ujawniła się niesłychanie silna konkurencja, zwłaszcza na rynku amerykańskim. Ta silna zniżka cen powoduje dla eksportu poważne straty, a z drugiej strony wytwarza zupełnie niezdrowe warunki wobec odbiorców zagranicznych i zamorskich. Z tego też względu podjęte zostały obecnie usiłowania, zmierzające do porozumienia eksporterów i utworzenia konwencji względnie organizacji, która przez konsolidację zainteresowanych eksporterów unormowałaby chaotyczne stosunki w tej dziedzinie.

JUNKERS REGULUJE NA 40 — 50 PROC.

W Dessau odbyło się zebranie sądu handlowego z udziałem wierzycieli koncernu Junkersa. Na zebraniu przedstawiciele koncernu zaproponowali wierzycielom układ, w myśl którego wierzytelności do 500 marek zaspokojone zostaną w okresie 3 miesięcy w pełnej wysokości. W okresie 6 miesięcy zaspakajane będą wierzytelności do 70.000 marek. Wszystkie inne zobowiązania koncernu zaspokojone zostaną w granicach od 40—50 proc., płatnych w 3 ratach do grudnia 1933 r. Po zakomunikowaniu szczegółów tego układu większość wierzycieli wypowiedziała się zasadniczo za jego przyjęciem. Wobec tego zebranie zostało odroczone do 17 października celem przeprowadzenia w międzyczasie szczegółowych pertraktacyj w sprawie techniki układu i opracowania odnośnych przepisów jego realizacji.

OFICERSKI BIEG ZA LISEM.

Staraniem oficerów Sztabu D. O. K. IV. odbędzie się w dniu 16. 10. b. r. o godzinie 11-ej „Bieg za lisem". Zbiórka uczestników i koni na Placu Hallera (dojazd tramwajem Nr. 17) o godz. 10.30 przy koszarach 4 pac.

Panie amazonki, jeźdźcy dżentelmeni, oficerowie czynnej służby, oficerowie rezerwy i podchorążowie garnizonu Łódź proszeni są o jak najliczniejszy udział.

Zgłoszenie uczestników i wpisowe 3 zł. przyjmuje kpt. Baranowski ze Sztabu DOK. IV., tel. 196-00, wewn. 29, do dnia 15. 10. b. r. godz. 11-ta.

WIELKI KONCERT NA DZIECI OCIEMNIAŁE.

Komitet Opieki nad dzieckiem ociemniałem, który drugi rok prowadzi i utrzymuje w Łodzi przy szkole specjalnej Nr. 82, ul. Żeromskiego 49, internat i warsztaty pracy dla dzieci ociemniałych województwa łódzkiego, urządza w dniu 25 października r. b. o godz. 8-ej wieczorem w sali Filharmonji wielki koncert, w celu zasilenia funduszu, tak bardzo potrzebnego wobec licznego napływu dzieci ociemniałych do szkoły i internatu z całego województwa.

Mając tak wzniosłe cele i zadania na względzie, Komitet nie szczędzi trudu i starań, aby poza stroną charytatywną i filantropijną dać wielbicielom muzyki okazję niebywałą, gdyż udział w koncercie bierze utalentowany 13-letni skrzypek - wirtuoz Marceli Neumiller z Łodzi, nagrodzony w roku bieżącym na międzynarodowym kongresie skrzypków w Wiedniu.

Bilety wstępu już do nabycia w kancelarji szkoły, ul. Żeromskiego 49, I p. a od 22 października r. b. — w kasie Filharmonji.

Listy z Warszawy.

W krzywem źwierciadle.

Akcja obniżki cen. — Poniżej wszelkiej klasy. — Cyrano de Bergerac.

Żyjemy pod znakiem walki z cenami. Jakoż istotnie po szeregu posiedzeń w Komisarjacie Rządu cena chleba spada o jeden grosz na kilogramie. Na ten temat opowiadają sobie gosposie warszawskie, że smak chleba obniżył się nieproporcjonalnie do spadku ceny, bo chleb już nie wart... ani grosza. Gdy w jednej z wielkich piekarń zapytano o przyczynę tego zjawiska, sprzedawca odpowiedział: „bo piekarz jest na posiedzeniu w Komisarjacie Rządu, niema kto doglądać wypieku". A w piekarni miejskiej jest jeszcze gorzej, bo pracownicy są nie przy piecach, a na wiecach i pieką bardzo piekące rezolucje o wypłatę pensji wrześniowej z... pustej kasy magistratu.

Codziennie zapowiadany jest spadek innej ceny: to obuwia, to znów węgla, żelaza, nafty i t. p. A rezultat jest narazie taki, że wszyscy w oczekiwaniu spadku cen wstrzymują się od zakupów i chodzą bez butów, a w piecach podpalają gazetami, które obwieszczają największe zniżki.

W związku z akcją zniżki cen przedstawiciele przemysłu, świata pracy, sfer kupieckich i in. nic nie robią i tylko odbywają konferencje i prowadzą propagandę — jedni za zniżką, drudzy za utrzymaniem cen.

Jedynie cukrownicy — wobec zniżki cen cukru o 20 proc. — zastrajkowali i zamknęli centralę propagandy, jako że cukier, straciwszy 20 proc. swej wartości mniej już krzepi... Kto na tem zyskuje — niewiadomo. W każdym razie p. Melchior Wańkowicz czeka z całym swoim krzepiącym rubryki ogłoszeń aparatem propagandowym...

Hasło: „wszystko obniżyć" tak się rozpowszechniło, że wdarło się do wszystkich zakamarków naszego życia.

Nawet do teatru. Jak się patrzy pierwszy obniżył swój poziom teatr reprezentujący „klasowy punkt widzenia": „Ateneum", w którym Szyller, ziechawszy ze Lwowa z paczką „społeczników" (zamiast aktorów) już zdążył tak uklasowić teatr, że w pierwszej już sztuce „Czarne Ghetto" spadł poniżej wszelkiej klasy. Konia z rzędem temu, kto zrozumie, dlaczego uraczono nas sztuczydłem popularnego skądinąd autora amerykańskiego O'Neill'a, poruszającego zagadnienie murzyńskie... w Warszawie, które według zapowiedzi sekretarjatu teatru miało znaleźć wyraz w „pełnem rzewnego uroku, silnie do serc i sumień przemawiającym dramacie"... W pewnym stopniu zrozumieliśmy, o co szło dyrekcji „Ateneum", gdyśmy w dołączonym do programu tekście przeczytali: „Znaczenie utworu podnosi śmiałe ujęcie problemu „mniejszości narodowej", demaskując bezlitosne tło „gospodarcze" sprawy, zręcznie zakrywane różnemi koncepcjami „rasowemi", usiłują z walki klasowej uczynić jakoby walkę ras..."

Chyba tylko o to szło, żeby taką bzdurę wypisać w programie, bo O'Neill'owi ani się śniła walka klas w tej sztuce, noszącej w oryginale jeszcze tytuł: „Wszystkie dzieci Boga mają skrzydła..." Szkoda tylko, że obcięto bezbożnie skrzydła dziecięciu Jaracza —teatrowi „Ateneum". Warszawa, wrażliwa na „pełne rzewnego uroku" dramaty przyrzekła sobie, że „będziemy grzeczni dla murzynów" i powtarzając starą piosenkę „Mamo, ja chcę murzyna" — zamiast na „Czarne ghetto", chodzi wprost do dancingów, gdzie są tancerze - murzyni.

Tak więc deflacja i ciasnota obiegu pieniężnego, a poprostu mówiąc, pustka w kieszeni — miast spowodować pociąganie widza podniesiem poziomu teatru, jak widać, obniżyła go, solidaryzując się niejako z powszechną akcją zniżkową.

Jedynie „Cyrano de Bergerac", którego Teatr Polski ściągnął z księżyca na głowy hrabiów de Guiche spadł piękną, barwną plamą na scenę i obwieściwszy, że przybywa z dróg mlekiem płynących i że „Mała niedźwiedzica" „wcale nie gryzie", wniósł do Szyllerowskiej (z rodziny Leonów) walki klasczy ras element rycerskości i pięknej brawury.

Nie piszemy recenzji to też stwierdzimy tylko, że Teatr Polski, dając nową oprawę „Cyrana", rzetelną pracą ściąga tłumy do swego teatru. Począwszy od samej sztuki, pięknego przekładu skończywszy na oprawie scenicznej, reżyserji i grze — wszystko było na wysokim poziomie. Maszyński nie posiadając ani bohaterskiego głosu ani postawy, przypisywanej Bergeracowi — dał tyle serca i indywidualnej interpretacji roli, że zapisał się na długo w pamięci najbardziej wybrednych miłośników teatru. Znakomicie pomogli mu do olśnienia Roksany i widzów prof. W. Drabik i Węgierko. Szczególnie piękne i nowe rozwiązanie znalazł Drabik w ostatnim akcie, w klasztorze, ustawiając na scenie — miast dawnego drzewa jesiennego ukazanego tylko w pespektywie — oparcie dla Cyrana w formie krzyża. Dopomogło to niejako umierającemu Bergeracowi do wzniesienia się na szczyty idealizmu, umęczonego na krzyżu...

Słowem Teatr Polski zdał celująco egzamin, choć wznowił znaną dobrze komedję bohaterską.

M. B.

Tomaszów-Mazowiecki

ZATARG W TOMASZ. FABRYCE WEŁNY CZESANKOWEJ.

Zatarg między robotnikami Tomaszowskiej fabryki wełny czesankowej a dyrekcją firmy nie został jeszcze zlikwidowany, istnieje jednak nadzieja że nastąpi to jeszcze w bieżącym tygodniu.

Praca w fabryce odbywa się normalnie.

SPRAWY PODATKOWE.

W dniu 15 b. m. mija ostateczny termin płatności 3-ej raty zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

Wszyscy płatnicy winni podatki te uiścić do wymienionego terminu, gdyż władze skarbowe nie będą udzielały prolongat.

ZŁOTE ODZNAKI ZA SPIS LUDNOŚCI.

Za ofiarną pracę przy spisie ludności otrzymali złote odznaki pp.: prezes rady miejskiej Władysław Landsberg, kierownik PUPP Sapiński, sędzia Mierznik. Bronisław Mąkowski, Mieczysław Hampu, J. Szpegel, H. Jener, Henryk Kruszewski, dr. Jan Kon, L. Oksner, dyr. Czerniawski, Franciszek Stępniak, Kazimierz Turkiewicz i inż. Stanisław Konorski.

Uroczystość wręczenia tych odznak nastąpi w gmachu ratusza.

USUNIĘCIE OPIEKUNÓW SZKOLNYCH.

Na mocy art. 54 rada szkolna rozwiązała w dniu 22 września r. n. opiekę szkolną szkoły powszechnej Nr. 5 za brak zainteresowania sprawami, leżącemi w jej kompetencji. Opieka szkolna na mocy art. 40 wniosła od uchwały powyższej sprzeciw na ręce dyrektora departamentu ministerstwa WR i OP.

CENY MIĘSA I WĘDLIN.

Komisja cennikowa ustaliła następujące ceny na nierogaciznę: 1 klg wieprzowiny z dokładką zł. 1.30, bez dokładki zł. 1.60, schab i balaron zł. 1.80, słonina i sadło zł. 2.

Pabjanice.

WOJNA W MAGISTRACIE.

Na onegdajszem posiedzeniu magistratu doszło do otwartej scysji między prezydentem Orłowskim a pozostałymi członkami Magistratu.

Prezydent podobno wystosował pismo do Urzędu Wojewódzkiego, że nie będzie realizował planu sanacji gospodarki miejskiej, ułożonego w czasie jego urlopu przez Magistrat i zatwierdzonego przez Radę Miejską.

Na posiedzeniu magistratu p. Orłowski kategorycznie przeciwstawił się planowi i oświadczył, że jeżeli magistrat od tego planu nie ustąpi, on składa przewodnictwo wydziału finansowego.

Członkowie magistratu zarzucali p. Orłowskiemu, że ten mocą swej władzy zmienił zarządzenie innych członków Magistratu i przekreślił temsamem plan ratowania finansów miejskich wbrew uchwałom magistratu i rady miejskiej.

Ponieważ p. Orłowski od swojego stanowiska nie ustępował, magistrat powierzył kierownictwo finansów miejskich p. wiceprezydentowi Tomczakowi i ławnikowi Samuelowi.

ZEBRANIE B. B. W. R.

Onegdaj w Domu Ludowym odbyło się informacyjne zebranie poselskie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Zebraniu przewodniczył dr. Witold Eichler. Sprawozdanie poselskie składał poseł dr. Fichna. Mówca scharakteryzował wysiłki rządu w kierunku pokonania kryzysu, przedstawił dorobek prac sejmu w dziedzinie ustawodawstwa, oraz poruszył szereg aktualnych bolączek.

W dyskusji zebrani domagali się bezwzględnego złożenia z urzędu prezydenta miasta Pabjanic Aleksandra Orłowskiego, którego szkodliwa taktyka doprowadziła miasto do ruiny.

DOKTÓR 40-2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od godz. 8—2, 5—9
w niedzielę i święta od godziny 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
St. Praport
GINEKOLOG - UROLOG
choroby kobiece i dróg moczowych
przeprowadził się na ul.
GDAŃSKĄ 93, tel. 208-95
przyjmuje od 4—7 popoł.

DR. MED. ROMAN
Bornstein
chor. wewnętrzne i nerw.
(Spec. Przemiana materji).
przyjmuje 4—6
POWRÓCIŁ.
TRAUGUTTA 9. TEL. 223-06.

Doktór
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Cegielniana 15 tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8.
w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w.
niedziele i święta od 9—11

SALA FILHARMONJI.
Tel. 213-84.
ŚRODA, dnia 19-go października 1932 roku
o godz. 8.30 wiecz.
TYLKO JEDEN KONCERT
światowej sławy, rosyjski
CHÓR — ORKIESTRA
WOŁGA-KAPELA
Kapelmistrz: Witalij Lewicki - Truwor
WOŁGA-KAPELA znana ze swych rewelacyjnych występów we wszystkich stolicach i większych miastach Europy.
WOŁGA-KAPELA znana z naśpiewanych i nagrywanych płyt gramofonowych.
WŁGA-KAPELA znana z audycyj radjowych we Francji, w Niemczech, Czechosłowacji, ostatnio w Polskiem Radjo w Warszawie.
WOŁGA-KAPELLA wita wszystkich serdecznie i zaprasza na swój JEDYNY WYSTĘP przed wyjazdem na dalsze tournee po Europie.
WOŁGA-KAPELA wystąpi w oryginalnych kostjumach narodowych rosyjskich i ukraińskich.
WOŁGA-KAPELA wykona przepiękny program złożony z utworów: Ippolitowa, Iwanowa, Lewickiego, Glinki, Harito, Czajkowskiego, Rymskiego - Korsakowa oraz całego szeregu pieśni ludowych rosyjskich.
Szczegóły w programach.
Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji
70—3

Dr. Tatjana Rozenblat
Powróciła
Moniuszki 11, telef. 133-56.

Do P.P. Abonentów Telefonów
Niniejszem podajemy do wiadomości że firma nasza mieszcząca się obecnie przy ul. Zachodniej 57/12, telef. 155-44 na mocy zgłoszenia i rejestru u właściwych władz, w dalszym ciągu dokonywa odkażań telefonów.
Przedsiębiorstwo Dezynfekcji Aparatów Telefonicznych
środkiem „DATOL", Oddział w Łodzi.
Dzierż. „ALSTAN", Sp. z ogr. odp.
70—3

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8
wieczór. w niedz. i święta od 9—12

Doktór 30—2
KLINGER
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
(Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 30 2
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 popoł
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

DOKTÓR 30—2
W. Łagunowski
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie promieniami Roentgena.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 9—11.30 rano. Odzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
H. Różaner
CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE.
POWRÓCIŁ
NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98
Przyjmuje od godz. 8—12 rano i od 5—8 po poł.
30—2.

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6. Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30. od 2—4 po poł. i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. E. Zboromirski
Dyrektor Zakładu Fizyk. Metod Leczenia. 30—2
Al. T. Kościuszki 57 m. 39
V-te piętro — winda.
Przyjmuje codziennie od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 11.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
Choroby skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA zatw. przez władze Państwowe
Dr. med. Lewinsonowej
ŚRÓDMIEJSKA 27 tel. 143-63. od 10 r do 8 wiecz. Chirurgja kosmetyczna żylaki, odmrożenia. 30—2

ELEGANCKA PANI
dba nietylko o modną suknię i okrycie, lecz przedewszystkiem — o MODNĄ FRYZURĘ I MODNY KOLOR WŁOSÓW, które wykona w renomowanym zakładzie fryzjerskim
W. GRAUZAMA, Zielona 3
znany mistrz fryzjerski — BOLESŁAW.
SALON MĘSKI MANICURE p. Lola z f. Pop.
30—3 CENY ZNIŻONE.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców w Aleksandrowie z odpowiedzialnemi udziałami, wzywa na mocy art. 502 K. H. wierzycieli powyższej upadłości, aby stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającemi ich należności do kancelarji jego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64 w godz. od 6 do 8 pop. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz, aby złożyli u niego tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzanie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniach 25 i 28 października 1932 r. o godz. 11 rano w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15.

Syndyk tymczasowy
JAKUB APT. Adwokat.
70—3

JAŚNIEJ SŁOŃCA
NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG
ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

ŚWIEŻY **TRAN** LECZNICZY
NADSZEDŁ APTEKA
ST. HAMBURG i S-ka
30—3 GŁÓWNA 50, TEL. 218-61

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Kwiaty egzotyczne
z celonu
OSTATNIE NOWOŚCI PARYSKIE I WIEDEŃSKIE.
Wielki wybór. — Niskie ceny.
Dekoracja mieszkań i sklepów. Na żądanie wysyła się kolekcje do obejrzenia.
ŻEROMSKIEGO 17
parter m. 15.
TEL. 181-47.

Dr. med. **Ludwik Rapeport**
UROLOG 30—2
CHOROBY NEREK, PĘCHERZA I DRÓG MOCZOWYCH.
przeprowadził się
na ul. CEGIELNIANĄ 8 (dawniej 40)
tel. 236-90.
godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.

Inż. Paweł Sperr
przeprowadził się na
ul. Zawadzką 22
Tel. № 136-58. 20-2

KOCIOŁ PAROWY
syst. „Cornwall", 60 metr. kwadrat. 6 atmosf. lub więcej ciśnienia w dobrym stanie POSZUKIWANY.
Oferty sub „LS. 23" do adm. nin. pisma

Ogłoszenia Fuchs'a to mur
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do
Akwizycji ogłoszeń
FUCHSa
Piotrkowska 50. TEL. 121-36

Dźwiękowy kino-teatr

LUNA

Dziś wspaniała premjera!

dawno oczekiwanego wspaniałego filmu p. t.

LILJANKA chce się rozwieść...

Muzyka **Jana Gilberta**
Reżyserja **Wilhelma Thiele.**

W rolach głównych przecudna para kochanków

Liljan Harvey i Henri Garat.

Nadprogram
Aktualności krajowe, tygodnik Foxa oraz **komedja kreskowa**

Początk o godz. 4-ej po poł. w soboty, niedziele i święta o godz 12-ej.
Passepartout i bilety bezpłatne nieważne do odwołania.

KINO-TEATR

„SPLENDID"

NARUTOWICZA 20.

DZIŚ UROCZYSTA PREMJERA...

Pierwszy polski film egzotyczny reż. **M. Waszyńskiego.**

Film wykonany całkowicie w Afryce przez ekspedycję **B.W.B.** przy współudziale **LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ**

— p. t. —

Głos Pustyni

Historja wielkiej miłości poświęcenia i nienawiści której wspaniałem tłem jest tajemnicza, pełna niepokojących uroków — Afryka

W rolach głównych asy polskiego ekranu:

NORA NEY
MARJA BOGDA
WITOLD CONTI
EUGENJUSZ BODO
ADAM BRODZISZ.

Początek seansów o g. 4 ej, w sob., niedz. i święta o g. 12-ej
APARATURA WESTERN ELECTRIC. — Passe-partout, bilety wolnych wejść i kupony ulg. bezwzględnie nieważne.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

WANNĘ z piecykiem kupię, Kilińskiego 63, m. 7, tel. 158-77. 14

ODLEGŁOŚCIOMIERZ do aparatu fotograficznego pozwalający idealnie nastawić ostrość, nadający się do każdego aparatu, sprzedam okazyjnie. Telefon 107-50 w godzinach 2—3 po poł.

PIANINO zagraniczne czarne zł. 650 sprzedam. Wiadomość: Mleczarnia, Przejazd 40. 14

KUCHNIĘ szamotową i różne sprzęty sprzedam, Piotrkowska 67, I. of. II p. od 6—7 wiecz. 14

MASZYNĘ do pisania w dobrym stanie okazyjnie kupię. Oferty „Okazja" do Administracji. 14

MASZYNA do szycia Singera do sprzedania, ul. Oblęgorska 9, parter, Paweł Kletke. 14

HANDEL WIN I WÓDEK w dobrym punkcie do sprzedania. Oferty do adm. pod „Winpol". 14

PIANINO nowe zagraniczne do sprzedania. Różana 12, m. 10. Obejrzeć można od godz. 4 do 6-ej. 14

LEKARZ - DENTYSTA

F. Horowicz-Kopciowska

wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294

tel. 122-89

przyjmuje od 4—7 p. p.

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch" Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedyńczej osoby. Zgłaszać się codziennie od 2 do 5 po poł. Żeromskiego 11, m. 11, tel 155-21. 2

ZŁ. 35— z klatki schodowej pokoje umeblowane we wszystkich kierunkach miasta poleca „Gegur", Piotrkowska 82, tel. 132-40. 14

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego Pana, Kilińskiego 115, I piętro, fr. m. 6. 14

ŁADNY słoneczny umeblowany frontowy pokój od zaraz do oddania. 6-go Sierpnia 37, front II ptr., m. 6. 14

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, lokale handlowe, biurowe i fabryczne poleca biuro „Lokum", Piotrkowska 79, front II piętro. 14

ODDAM umeblowany pokój frontowy wejście niekrępujące Al. 1-go Maja 19, m. 8. 14

POKÓJ słoneczny eleg. umeblowany, wszelkie wygody, łazienka, telefon, oddam. Narutowicza 35/14. 14

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. **Czyszczenie szyb.**

DZIECI
proście rodziców, żeby przyszły z wami
na
BAJECZNY PORANEK
do
„SCALI"
pojutrze, to jest w niedzielę, o godz. 12 w poł.

W programie:

świetni parodyści
PAT I PATACHON
ulubieniec dzieci
ST. WOLIŃSKI
najmniejszy komik i tancerz
BOGDANEK CHOMENTOWSKI
dowcipni clowni
IMRE I COCO
arabski czarodziej
SADI - FOADY
cudowne dziecko murzyńskie
MOLLY KID
fenomenalny węgier
IMRE SZENES
para taneczna
RELSKA - OSTROWSKI
groteskowy tancerz murzyński
LITTLE SAM

Pozatem ulubieni artyści teatrów łódzkich

Bajki!! Komedyjki!! Atrakcje!!! Niespodzianki!!!

Program, jakiego dzieci jeszcze nie widziały.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. od dziś w kasie teatru „Scala". 150—2

Posady

TKALNIA mechaniczna zarobkowa jedwabiu poszukuje akwizytora sub: „Jedwab". 12

PIELĘGNIARKA z dobremi świadectwami znająca gospodarstwo, przyjmie posadę u starszego pana lub pani. Oferty sub „Solidna". 14

ZASTĘPCY OBLIGACJI. Nowość! Kto pracował w tym dziale, zapewnione większe zarobki. Praca łatwa. Zgłoszenia „Gozakred". Lwów, Wałowa 11.

POSZUKIWANA osoba w średnim wieku do dziecka i do całego gospodarstwa. Oferty pod „Gospodyni" składać do Republiki. 14

POTRZEBNE robotnice wykwalifikowane do fabryki pudełek tekturowych jak również praktykantki. Gdańska 15

POSZUKIWANA freblarka wykwalifikowana ze świadectwem na Kresy. Zgłaszać się Wólczańska 35, II piętro od 10 rano do 6-ej wiecz. 14

POTRZEBNI inteligentni panowie (panie) do akwizycji. Zgłoszenia: Śródmiejska 32, oddz. wydawnictwa księgi „Ku czci Poległych Lotników". 14

Ostrzeżenie.

Niniejszym podaję do publicznej wiadomości, że za wszelkie zobowiązania żony mojej **Antoniny z Rubachów** już zaciągnięte i które mogą być zaciągnięte nie odpowiadam

BRONISŁAW WIMMER.

Rozmaite

W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM, Piotrkowska 60 w podwórzu są ceny obniżone. Manicure 60 gr., strzyżenie włosów 50 gr., golenie 30 gr., czesanie pań zł 1, strzyżenie 80 gr. Usuwa odciski bez bólu. 30

MANICURE po 50 groszy. Pomorska 30, m. 12, od 4—8 pp.

PIANISTKA dypl. konserwatorjum paryskiego prof. Cortot udzieli lekcyj za pokój. Informacje: Kilińskiego 105, m. 17. 14

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

ZAGINĄŁ kwit kaucyjny z Elektrowni Łódzkiej L. Lipskiego, Pomorska 20. 14

ZGUBIONO kartę pobytu, wydaną przez Łódzkie Starostwo Grodzkie 6 maja 1931 na imię Aron Frenkel. 14

ABRAM Josek Żak, Nowomiejska 30, zagubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej. 14

Nauka i wychowanie

JEUNE francaise revenue de France donne lesons aux enfants et grandes personnes. Accepterai complet enfantin. Tel. 226-02, 9—11 et 3 i pół—4 i pół. 5.10

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49, tlodz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 65-140

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaślub po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.